Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok XVI — Wilno, Środa 9-go marca 1932 r. — Cena numeru 20 gr. — Nr. 56.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 25 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 22 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Plany sanacji na najbliższą przyszłość.

Sensacyjne pogłoski śród wileńskich sanatorów.

Ostatniemi czasy w wileńskich sferach sanacyjnych krążą nader ciekawe i charakterystyczne pogłoski na temat projektów „czynników decydujących" na najbliższą przyszłość.

Niezwłocznie po uchwaleniu budżetu i pełnomocnictw **sesja Sejmu i Senatu zostanie zamknięta.**

Dopiero w drugiej połowie maja obie izby parlamentu zostaną pozornie zwołane na krótką sesję w celu uchwalenia **zmiany ordynacji wyborczej.**

W międzyczasie nastąpi **rekonstrukcja rządu.**

Do władzy mają przyjść **ludzie najsilniejszej ręki z obecnym ministrem spraw wewnętrznych p. Pierackim na czele.**

Po uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej nastąpi rozwiązanie parlamentu, przyczem w **lipcu lub sierpniu** (po żniwach) odbyłyby się **wybory**.

Spodziewają się, iż wybory te zapewnią sanacji niezbędne dla zmiany Konstytucji 2/3 głosów.

Nowy parlament miałby za zadanie przeprowadzenie **zmiany Konstytucji po myśli projektu, który złoży rząd.**

Czy byłby to projekt nowy, czy też dotychczasowy elaborat BB, wyraźnie się nie mówi.

Wówczas obecny minister spraw wojskowych, **p. Józef Piłsudski, miałby zostać naczelnikiem państwa.**

Całą tę wiadomość podajemy jako pogłoskę, aczkolwiek już dziś niektóre pisma żydowskie, a są one zazwyczaj lepiej poinformowane nawet od oficjalnych organów grupy rządzącej, również tę pogłoskę lansują.

Z sejmu.

Ustawa o pomocy finansowej dla Wilna. Swiadczenia na rzecz Kościoła. Sprawa trupia.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi uchwalono w 2 i 3-im czytaniu ustawę o pomocy finansowej dla m. Wilna.

Przed wojną Wilno zaciągnęło pożyczkę angielską w wysokości 446,820 funtów. Rokowania o zwaloryzowanie tej pożyczki w g stawek polskich ciągnęły się dość długo. Dopiero w styczniu 1931 roku pod naciskiem skarbu państwa Wilno zawarło porozumienie na zasadzie zwaloryzowania pożyczki na podstawie waluty angielskiej. Wobec zubożenia miasta Wilna państwo pokryje połowę rocznych spłat miasta z tytułu tej pożyczki.

Po przerwie wywiązała się ożywiona dyskusja nad ustawą o świadczeniach na rzecz Kościoła.

Projekt ustawy ma na celu unifikację przepisów i uzgodnienie ich z obowiązującem ustawodawstwem. Projekt wprowadza składki zwyczajne i nadzwyczajne pobierane tylko wówczas gdy majątek kościelny nie wystarcza na potrzeby parafji. Składki opłacają katolicy a podstawą wymiaru są istniejące podatki państwowe. Zarząd składkami zwyczajnemi należy do rady parafjalnej, a nadzwyczajnemi--do komitetu wykonawczego, którego członkowie w 2 3 pochodzą z wyboru a w 1/3 z nominacji. Ustawa nie rozciąga się na województwo śląskie. Termin wejścia w życie ustawy oznaczono na 1 stycznia 1934 roku.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. **Zdzisław Stroński** (BB), który połączył w jedną 4 rezolucje uchwalone na komisji zalecając rządowi zwrócenie uwagi na Kościół bizantyński, patronaty, uregulowanie opłat za posługi duchowne i udział duchowieństwa w życiu publicznem.

Pos. Wierczak (Str. Nar.) wygłosił ostre przemówienie w obronie duchowieństwa katolickiego przyczem oświadczył, iż Stron. Narodowe poprze ustawę, lecz jest przeciwne treści rezolucji BB. **Pos. Wolska** (BB) zaatakowała duchowieństwo zarzucające mu nadużywanie ambony dla propagandy antyrządowej. **Pos. Madejczyk** (Str. Lud.) wypowiedział się przeciwko ustawie jako nakładającej nowe ciężary na ludność.

Po przemówieniu pos. **Czapińskiego** (PPS), który określił ustawę jako nowe narzędzie w ręku BB dla skooptowania duchowieństwa, zabrał głos pos. **Radziwiłł,** oświadczając, iż przysięga obowiązuje do lojalności nie wobec państwa, lecz wobec rządu, który za państwo jest odpowiedzialny.

Pos. **Jaremicz** (Białorus) wykorzystał trybunę sejmową dla napaści na Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, któremu zarzucał rugowanie „języka" białoruskiego z kościołów.

Ustawę i rezolucje przyjęto w redakcji BB.

Następnie znalazła się na porządku dziennym sprawa grzebania zmarłych. Pos. **Bieiecki** domagał się ustawowego uregulowania sprawy dostarczania zwłok dla celów naukowych, ale poprawki jego, mimo poparcia lewicy i koła żydowskiego, zostały odrzucone głosami BB, w którem, jak wiadome, zasiadają rabini.

W środę 1-e czytanie przedłożenia o pełnomocnictwach.

Zjazd posłów polskich.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Do Warszawy przybyli posłowie polscy w Bukareszcie, Budapeszcie, Belgradzie, Sofji, Wiedniu i Pradze.

Prawa pracowników umysłowych nie zostaną uszczuplone?

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Związek Dziennikarzy Polskich interwenjował u dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych Dreckiego i otrzymał wyjaśnienie, że o żadnych zmianach pracowników umysłowych w dziedzinie terminów wymówienia pracy niema mowy.

Dalszy wzrost bezrobocia.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Stan bezrobocia na dzień 5 marca wykazuje **349,271 bezrobotnych.** W porównaniu do ubiegłego tygodnia **ilość bezrobotnych wzrosła o 5,425 osób.**

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

W niedzielę, dnia 13 marca r. b. w sali własnej przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się

Wielkie Zebranie Stronnictwa Narodowego,

na którem wygłosi przemówienie poselskie na temat: **„Rozbrojenie a bezpieczeństwo Polski"** płk. dypl. **Franciszek - Adam Arciszewski** poseł na Sejm

Wstęp wolny. Początek punktualnie o g. 12 i pół.

Ks. prymas Hlond w Rzymie.

RZYM (Pat). We wtorek rano przyjechał tu ks. kardynał prymas Hlond w towarzystwie sekretarza szambelana Mendlewskiego. Ks. karynała na dworcu powitali ambasador Skrzyński oraz członkowie ambasady polskiej przy Watykanie, przełożeni instytutów duchownych oraz przedstawiciele O. O. Salezjanów i kleru.

Nagła zwyżka funta angielskiego.

LONDYN. (Pat). Funt angielski doznał w dniu 8 bm. zawrotnej zwyżki. O godzinie 10 rano giełda otworzyła kursem zamknięcia w Nowym Yorku 3.53 i pół, a o godzinie 13 kurs doszedł do 3 60 i zaczął zwyżkować w szalonem tempie. O godzinie 16.30 kurs funta doszedł do 3.65, o godzinie 17 — 3.67 i pół, a o godzinie 17.30 doszedł do kulminacyjnego, jak na dzisiejszy dzień, kursu 3.71 dol. i 94.75 za franki. Tę szalonę zwyżkę tłumaczyć mają dwa fakty: 1) skarb brytyjski zaprzestał skupowania przez Bank Angielski obcych walut, przez co dał do zrozumienia, że nie potrzebuje więcej pokrycia obcemi walutami, albowiem uważa zwyżkę funta za tak pewną, że nie opłaca mu się obecnie kupować obcych walut. 2) Paryż i Nowy York masowo inwestują kapitały w obligacje i papiery brytyjskie.

BERLIN. (Pat). Kurs funta angielskiego, który od szeregu dni utrzymywał się na giełdzie berlińskiej na stałym poziomie, osiągając wczoraj 14 87 mk., dzisiaj nagle podskoczył, wynosząc w ostatniem notowaniu 15 15 mk. Jednocześnie w Berlinie otrzymano wiadomości, że **haussa na funt angielski ogarnęła również wszystkie większe giełdy światowe.**

DZIŚ

Szopka X klasy

w sali Kresowej (Zawalna 1)

pocz. o godz. 20 tej. 77-3o

Po zgonie ś. p. Ks. Biskupa Wł. Bandurskiego

W KAPLICY PAŁACU REPREZENTACYJNEGO.

Zwłoki ś. p. ks. Biskupa Władysława Bandurskiego spoczywają w Pałacu Reprezentacyjnym, w mieszczącej się na parterze kaplicy domowej zmarłego, której duże drzwi szklane, prowadzące na taras ogrodu pałacowego, stoją otworem.

Zwiedzający, po stopniach między dwiema urnami ze zniczem, zbliżają się do tej kaplicy, której ściany obite są ciemno-amarantowem suknem.

Wśród szeregu laurusów i świeczników z płonącemi świecami spoczywa na katafalku otwarta trumna ze zwłokami ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego w szatach biskupich.

Nad wezgłowiem unoszą się skrzyżowane: srebrny krzyż i znany srebrny pastorał, dar Krakowa.

Przed katafalkiem umieszczone są na poduszkach ordery zmarłego oraz tarcza z odznakami organizacyj wojskowych.

W głębi kaplicy, wysoko nad katafalkiem, widnieje złocisty obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, przed którym Biskup Bandurski w swej domowej kaplicy odprawiał nabożeństwa.

Przy katafalku ustawiona jest warta honorowa wojskowa oraz pełnią służbę naprzemian warty honorowe różnych formacyj przysposobienia wojskowego, m. in. harcerze i członkowie akademickiej korporacji Cresovia. Ks. Biskup był filistrem.

DZISIEJSZA EKSPORTACJA.

W dniu dzisiejszym odbędzie się eksportacja zwłok ks. Biskupa Bandurskiego.

Niżej wymienione organizacje, stowarzyszenia i związki zajmą poniżej wyznaczone miejsca punktualnie o g. 17.30, zaś delegacje ich z wieńcami, po 3 osoby z każdej organizacji, o tejże godzinie stawią się na dziedzińcu Pałacu Reprezentacyjnego. Kondukt pogrzebowy wyruszy o g. 18.45.

Kolejność ustawiania się organizacyj:

1) Wojsko — kieruje całością mjr. Kulczyński z Komendy m. Wilna. Czoło kolumny wojskowej — róg placu Napoleona i ul. Biskupiej w stronę ulicy Mickiewicza.

2) Strzelec, hufce szkolne, P. W., pocztowe, kolejowe i harcerze — od pl. Katedralnego do ul. Wileńskiej.

3) Federacja P. Z. O. O. — całość prowadzi mjr. Sokołowski — od ul. Wileńskiej do ul. Dąbrowskiego.

4) Straż pożarna — prowadzi komend. Waligóra — od ul. Dąbrowskiego do ul. Styczniowej.

5) Młodzież akademicka — ustawia p. Komorowski — od ul. Styczniowej do ul. 3-go Maja.

6) Młodzież szkół średnich i powszechnych — kieruje p. Łucznik — od ul. 3-go Maja do ul. Montwiłłowskiej.

7) Związki sportowe i stowarzyszenia gimnastyczne — ustawia p. Jarocki — od ul. Montwiłłowskiej do domu Nr. 35 ul. Mickiewicza.

8) Związek Młodzieży Wiejskiej, Rzemieślniczej, Polskiej — ustawia p. Świackiewicz — od ul. Mickiewicza Nr. 35 do Nr. 39.

9) Organizacje społeczne i zawodowe — kieruje p. Bandurski — od ul. Mickiewicza Nr.39 do Nr.43.

10) Cechy — kieruje p. Sokołowski — od ul. Mickiewicza 43 do Nr. 45.

11) Delegacje z poza Wilna — kieruje p. Żukowski — od ul. Mickiewicza 45 w kierunku na most Zwierzyniecki.

Porządek ustawiania się w dziedzińcu Pałacu Reprezentacyjnego i dalszy ciąg konduktu pogrzebowego:

12) Delegacje stowarzyszeń i organizacyj z wieńcami.

13) Ordery i odznaczenia — ustawianie grup 12 i 13 p. Grzesiakowa i kpt. Ptaszyński.

14) Duchowieństwo — ustawia ks. kanonik Ciechoński.

Za katafalkiem postępować będą: 1) Rodzina; 2) Marszałek Sejmu i Senatu; 3) Rząd; 4) Senat akademicki; 5) Przedstawiciele władz, wojska, powstańcy; 6) Przedstawiciele organizacyj politycznych. Ustawieniem grup od 1 do 6 kieruje mjr. Eugenjusz Kozłowski. 7) Rada miejska; 8) Komitet pogrzebowy; 9) Oddział wojska; 10) Publiczność.

Pochód posuwać się będzie ul. Uniwersytecką, Dominikańską, Trocką, Zawalną, Jagiellońską, Mickiewicza do Katedry. Dojście i dojazd do Pałacu Reprezentacyjnego będzie przez ul. Tatarską, Ludwisarską i Skopówkę.

ZŁOŻENIE ZWŁOK Ś. P. KS. BISKUPA BANDURSKIEGO W PODZIEMIACH KATEDRY.

Uroczystości pogrzebowe w Bazylice Wileńskiej, w których weźmie udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, rozpoczną się o godzinie 10-ej. — Organizacje, stowarzyszenia i związki, które zechcą wziąć udział w pogrzebie ś. p. Biskupa Bandurskiego, stawić się muszą na pl. Katedralnym o godz. 9-ej rano dnia 10. III. 1932.

Porządek ustawienia się organizacyj przed Katedrą:

1) Wojsko — ustawia się na przeciw głównego wejścia do Katedry — ustawianiem kieruje mjr. Kulczyński.

2) Strzelec, hufce szkolne, P. W., pocztowe, kolejarze, harcerze — ustawia się od wieży katedralnej w kierunku ul. Zamkowej — ustawia mjr. Zaucha.

3) Federacja P. Z. O. O. i Straż pożarna — za wieżą katedralną w kierunku ul. Bonifraterskiej — ustawia mjr. Sokołowski.

4) Młodzież akademicka — od wieży katedralnej do ul. Magdaleny — ustawia p. Komorowski.

5) Młodzież szkół średnich i powszechnych — ul. Biskupia i pl. Napoleona — kieruje p. Łucznik.

6) Związki sportowe i stowarzyszenia gimnastyczne od rogu ul. Magdaleny i pl. Katedralnego w kierunku ul. Królewskiej — ustawia p. Jarocki.

7) Związek Młodzieży Wiejskiej, Rzemieślniczej i Polskiej — na ul. Magdaleny za związkami sportowemi — ustawia p. Świackiewicz.

8) Delegacje z poza Wilna — róg ul. Mickiewicza i pl. Katedralnego — ustawia p. Żukowski.

9) Organizacje społeczne i zawodowe — na ul. Mickiewicza za delegacjami z poza Wilna — ustawia p. Bandurski.

Sztandary z pocztami (3 osoby) wchodzą do Katedry, a następnie ustawiają się wzdłuż linji bocznych naw.

Przemówienia pogrzebowe, wygłoszone z placu Katedralnego, transmitowane będą przez mikrofony, ustawione na pl. Katedralnym i ul. Mickiewicza.

PRZYJAZD PRZEDSTAWICIELI RZĄDU.

Dzisiaj, we środę, dnia 9 marca przybywają do Wilna p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, p. marszałek Senatu Raczkiewicz, p. minister poczt i telegrafów Boerner, p. minister reform rolnych Kozłowski, p. wiceminister W. R. i O. P. ks. Żongołłowicz.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej **Ignacy Mościcki** w towarzystwie p. premjera Aleksandra Prystora, w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego, przyjedzie do Wilna we czwartek rano specjalnym pociągiem. We czwartek również przybywają do Wilna pp. ministrowie skarbu Jan Piłsudski, pracy i opieki społecznej gen. Hubicki, robót publiczn. gen. Norwid-Neugebauer, p. Wały Sławek, p. prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwowej gen. Krzemiński, p. marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Kazimierz Świtalski.

Pana ministra spraw wojskowych i wojsko reprezentować będzie na pogrzebie Biskupa Bandurskiego gen. dyw. Daniel Konarzewski.

WEZWANIE INSTYTUCYJ I ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH.

W związku z uroczystościami żałobnemi następujące organizacje wzywają swych członków do zbiórek dla udziału w eksportacji w środę dnia 9 b. m.: Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej, Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki (w środę zbiórka o godz. 6 przy ul. Turgielskiej, w czwartek o godz. 10 rano w Katedrze), Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, Zarządy Cechów Rzemieślniczych Chrześcijańskich (zbiórka w środę o godz. 5 m. 30 — ul. Niemiecka 25), Federacja P. Z. O. O. (zbiórka o godz. 6 pp. — ul. Żeligowskiego Nr. 4), Akademicka Drużyna Harcerska (zbiórka o godzinie 4 przy ul. Zygmuntowskiej 16), Zarząd Bratniej Pomocy P. M. A. (zbiórka o godz. 17 m. 30 przy ul. Mickiewicza od ul. Dąbrowskiego do 3 Maja).

— **Centrala Chrześc. Zw. Zawod.** wzywa poczty sztandarowe do zebrania się w dniu dzisiejszym o g. 5.30 popoł. w lokalu Centrali, Metropolitalna 1, celem wzięcia udziału w pogrzebie śp. ks. Biskupa Doktora Wł. Bandurskiego.

— **Z Sokoła** Celem wzięcia udziału w eksportacji zwłok Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego, Zarząd T-wa Gimn. „Sokół" wzywa wszystkich d-hów w dniu dzisiejszym na zbiórkę do lokalu Gniazda o g. 17 m. 15 Druhowie stawcie licznie.

— **Zarząd stowarzyszenia Zakładów Restauracyjnych w Wilnie** prosi swych członków, aby w dniach 9 cały dzień i 10 bm. do g. 9 wieczór wstrzymali produkcje muzyczne i kabaretowe w swych zakładach z powodu żałoby po ś. p. Biskupie Bandurskim.

— **154 środa literacka** z powodu żałoby i uroczystości pogrzebowych śp. X. Biskupa Bandurskiego zostaje odłożona. O terminie podany zostanie osobny komunikat.

Groźba przesilenia w Grecji.

ATENY. W tutejszych kołach politycznych liczą się z bliskiem przesileniem rządowem. W oświadczeniu premjera Venizelosa, że poda się do dymisji, na wypadek, gdyby Grecja nie uzyskała pożyczki zagranicznej, widzi się tutaj zapowiedź bezpośrednio grożącej dymisji rządu. Ogólnie spodziewają się, że po ustąpieniu Venizelosa utworzony będzie gabinet koalicyjny, a gdyby to się nie udało, wówczas dojdzie do skutku rząd, złożony z przedstawicieli opozycji przeciwko Venizelosowi. Rząd Venizelosa ogłosiłby natychmiast 5-o letnie moratorjum i rozpisałby nowe wybory.

260 kościołów zamknięto w Meksyku.

WIEDEŃ (Pat). „Reichspost" donosi z Meksyku, że na podstawie nowej antykościelnej ustawy w mieście Meksyku zamknięto 260 kościołów i kaplic katolickich. Meksyk będzie miał odtąd tylko 24 świątynie, w tem 16 kościołów katolickich.

Podróż min. Piłsudskiego.

KAIR (Pat). Minister Piłsudski przybył o godzinie 22 min. 15 do Kairu, skąd niezwłocznie odjechał samochodem do Heluanu.

W Zagłębiu i na Śląsku.

Kobiety przeciwko łamistrajkom.

KRAKÓW (Pat). W dniu 8 bm. o godz. 12 m. 40 koło kopalni Zbyszek w Trzebini zebrał się tłum w liczbie 500 osób, przeważnie kobiet, usiłując niedopuścić robotników, udających się na drugą zmianę, do szybu. Policja nie dopuściła do ekscesów i druga zmiana przystąpiła do pracy.

Krwawe starcie w Orzegowie.

KATOWICE (Pat). W związku z wypłatą zasiłków dla bezrobotnych przybyło we wtorek rano kilkuset bezrobotnych do zarządu gminy w Orzegowie, gdzie doszło do awantury między bezrobotnymi i urzędnikami. Na miejsce przybyła policja, która usunęła awanturujących się na ulicę. W jakiś czas później w pobliżu urzędu gminnego zgromadziło się około 800 osób, które wybiły szyby w budynku gminnym kamieniami. **Gdy policja przystąpiła do rozpraszania tłumu, obrzucono ją kamieniami. Od uderzenia kamieni zranionych zostało dwóch funkcjonarjuszy policji, zaś starszy przodownik Bartoszek został zraniony nożem w plecy. Wobec groźnej postawy tłumu policja zmuszona była do użycia granatów łzawiących. Tłum jednak w dalszym ciągu atakował, rzucając na policję kamienie i cegły, przyczem zraniony został w głowę podkomisarz Szop. Wówczas policja użyła broni palnej, strzelając z rewolwerów na postrach w powietrze. Jeden ze strzałów ugodził bezrobotnego Dachnowskiego, który w chwili gdy policja strzelała schylił się po cegłę, którą chciał rzucić w policję.** Rannego Dachnowskiego odwieziono do szpitala. W godzinach popołudniowych spokój przywrócono.

Położenie naszego rzemiosła.

Przed tygodniem mniejwięcej, w artykule „Wymowa cyfr", wykazaliśmy, na podstawie tabelki, ustalonej przez Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie katastrofalny wprost spadek obrotów handlowych, sięgający w niektórych gałęziach 60 proc. Jakkolwiek dane, dostarczone nam przez wymienione wyżej Stowarzyszenie dotyczą tylko Wilna, nie ulega wątpliwości, że odźwierciadlają one dokładnie położenie w całej Polsce. Są zresztą na to dowody.

Dziś pragniemy poświęcić nieco uwagi położeniu rzemiosła, które niemniej jest krytyczne, a ze względu na znacznie skromniejsze środki pieniężne rzemieślników (w porównaniu z zasobniejszym przemysłem i handlem) wprost rozpaczliwe.

By uniknąć zarzutu stronniczości, opieramy się wyłącznie na źródłach prorządowych.

Świeżo zjazd delegatów Izb Rzemieślniczych poruczył sekretarzowi generalnemu Izb, p. Grzybowskiemu opracowanie referatu o położeniu rzemiosła. Zaznaczyć trzeba, iż p. Grzybowski jest znanym działaczem sanacyjnym, to też w referacie swym usiłował on najwidoczniej przedstawić sprawę w barwach możliwie łagodnych. Jeżeli mimo to obraz, który nam odmalował, robi niezmiernie posępne, wprost beznadziejne wrażenie, nie jest to już wina referenta, ale „rzeczywistej rzeczywistości", która przemawia do nas z tych kart twardym głosem cyfr i faktów.

Oto według słów referenta „sytuacja gospodarcza rzemiosła w okresie ostatnich miesięcy uległa dalszemu pogorszeniu. Na ten stan rzeczy wpłynęły przedewszystkiem dwa czynniki: Zastój w przemyśle budowlanym, z którym jak wiadomo jest związany byt kilkunastu gałęzi rzemiosła oraz wybitny spadek sił konsumcyjnych całej ludności Polski, która jest bezpośrednim odbiorcą produkcji rzemieślniczej. Według nadchodzących wiadomości do Rady Izb, **w okresie ostatnich miesięcy, wszystkie Izby Rzemieślnicze notują wiele wypadków zupełnej likwidacji warsztatów oddawna istniejących, powszechne zmniejszenie obrotów, sięgające w niektórych działach do 60 proc.** oraz stały powszechny brak zamówień, które to momenty powodują silną redukcję pracowników w warsztatach rzemieślniczych".

Charakterystyczna jest ta zgodność cyfr: 60 proc. spadku obrotów — tak samo jak w handlu i przemyśle.

By ocenić należycie rozmiar klęski, wystarczy powołać się na świadectwo innego działacza sanacyjnego. Dn. 28 ub. m. poseł z BB. p. Antoni Snopczyński, mówiąc na zebraniu w Warszawie o położeniu rzemiosła w Polsce, stwierdził że posiadany około 350.000 warsztatów zatrudniających (normalnie) przeszło półtora miljona pracowników. Ponieważ prawie każdy pracownik ma na swem utrzymaniu rodzinę składającą się przeciętnie z 3 — 5 osób (żona, dzieci, rodzice) można śmiało twierdzić, że rzemiosło dawało chleb conajmniej sześciu miljonom ludzi. Tak ocenił tę cyfrę także p. Snopczyński, zapominając jednak dodać to, co stwierdza jego kolega p. Grzybowski, że 60 proc. z tej cyfry pozbawione zostały tego chleba. Liczmy przeciętnie nie 60 ale 50 proc. i to wyniesie okrągło 3 miljony.

Tak przedstawia się sytuacja w zarysie ogólnym. Poniżej postaramy się przedstawić możliwie zwięźle położenie poszczególnych gałęzi, zawsze opierając się na referacie p. Grzybowskiego.

Zacznijmy od **szewctwa,** które np. w Wilnie, w czasach normalnych, stanowiło chlubę polskiego rzemiosła, zatrudniało tysiące rąk i dawało chleb powszedni wielu tysiącom ust. Szewctwo w całej Polsce znalazło się w położeniu wprost rozpaczliwem, po części z powodu tego, że publiczność, pod presją kryzysu i ogólnego zubożenia ogranicza do minimum zapotrzebowanie, po części zaś z powodu zalewu naszych rynków przez towar zagraniczny, pozornie tylko tańszy, ustępujący znacznie naszemu pod względem gatunku.

„W rzemiosłach grupy **skórzanej** — pisze p. Grzybowski — sytuacja była nadzwyczaj ciężka. Szewstwo, zatrudniające około 1.300.000 osób, przeżywa bardzo silny kryzys strukturalny i konjunkturalny. Sytuację szewstwa pogarsza w dużym stopniu „dzika" konkurencja oraz **olbrzymi import blisko 1.600.000 par obuwia rocznie".**

Powyższe, trafne uwagi moglibyśmy szeroko uzasadnić i poprzeć licznemi przykładami. Redakcja nasza jest w posiadaniu bardzo licznych listów, pochodzących od wileńskich szewców, do niedawna względnie zasobnych właścicieli własnych warsztatów— dziś doprowadzonych do ostatecznej nędzy i ruiny. Każdy z tych listów, to głos rozpaczy. „Wydarli nam ostatni kęs chleba!" skarży się jeden z korespondentów. „Mechanizacja produkcji i nadprodukcja — pisze inny — skurczenie się rynków zbytu (dawniej Wilno wysyłało swe wyroby do Rosji) to prawdziwe klęski szewctwa wileńskiego. Ale jeżeli jest gdzie bieda, to zawsze nie jedna, a kilka naraz.

Największym może ciosem dla rzemiosła szewckiego w Wilnie (nie tylko w Wilnie! przyp. Red.) jest zalew rynku naszego przez obuwie mechaniczne wyrobu zagranicznego. Obuwie zagraniczne wytwarzane fabrycznie z najlichszych nieraz surowców jest na ogół d r o ż s z e od obuwia miejscowego, wytwarzanego przez naszych rzemieślników ręcznie, mocno, artystycznie i z dobrych surowców. Mimo to społeczeństwo nasze omija rzemieślnika-Polaka dla tego tylko, że jest on zubożały, że go nie stać na luksusowe wystawy sklepowe i całą krzykliwą reklamę, jaką posługują się wielkie zagraniczne przedsiębiorstwa. Takie omijanie miejscowego wytwórcy przyczynić się musi do ogólnego zubożenia całego społeczeństwa, producentów i kupujących i jest typowem podcinaniem gałęzi, na której siedzimy.

Tyle nasz przygodny korespondent. Szereg innych listów, które otrzymaliśmy, zawiera zupełnie podobne uwagi.

Przechodzimy z kolei do innych gałęzi rzemiosła, posługując się nadal referatem sekretarza Izb Rzemieślniczych.

Położenie **rymarstwa i siodlarstwa** nadal było trudne, zaobserwowano dalszy spadek obrotów.

Sytuacja **rękawicznictwa** w okresie miesięcy zimowych, pomimo sezonu, pozostawała pod znakiem kryzysu.

Sytuacja **garbarstwa i białoskórnictwa** wobec kryzysu w szewstwie, rymarstwie, rękawicznictwie i t. p. nadal kształtowała się niepomyślnie.

W grupie rzemiosł **budowlanych,** obejmującej: murarstwo, ciesielstwo, zduństwo, malarstwo, blacharstwo budowlane, kamieniarstwo, stolarstwo budowlane i t. p. okres ostatnich miesięcy przeszedł pod znakiem zupełnego zastoju.

Dodać musimy od siebie, że zastój ten jest katastrofalny. Gorzej jest, że i przyszłość a więc najbliższy sezon również nie przedstawia się różowo. Podkreślić należy, że zastój w tej grupie zahacza o cały szereg poważniejszych zagadnień, które wymagają osobnego omówienia.

W grupie rzemiosł **drzewnych,** t. j. w stolarstwie, tokarstwie, bednarstwie i t. d. w okresie ostatnich miesięcy nadal panowała silna depresja, spowodowana zastojem w ruchu budowlanym, powszechnem zubożeniem i powstrzymaniem się od zakupów mebli, co spowodowało silny zastój w zakładach stolarskich.

Położenie rzemiosł **grupy włókienniczej,** a więc krawiectwa, czapnictwa, szmuklerstwa i t. p. wobec zmniejszonej konsumcji rynku wewnętrzenego było nadal ciężkie. Sytuację krawiectwa charakteryzuje fakt zmniejszenia obrotów o 40 proc., a w niektórych ośrodkach o 60 proc.

Położenie rzemiosł **grupy spożywczej,** a mianowicie piekarstwa, rzeźnictwa, wędliniarstwa, cukiernictwa i t. p., odczuwających pozornie najmniej kryzys, uległo jednak pogorszeniu wobec mniejszej konsumcji w stosunku do artykułów pierwszej potrzeby przeciętnie od 10 do 15 proc., a w stosunku do wyrobów cukierniczych o 30 proc. Wobec spadku cen obroty uległy znacznej redukcji, natomiast ciężary publiczne nie zostały zmniejszone. Sytuację rzemiosł spożywczych utrudnia w dużym stopniu nieracjonalna reglamentacja cen przez czynnik administracyjny oraz przymus przeprowadzania kosztownych inwestycji, mających na celu podniesienie higjeny przez mechanizację produkcji i usunięcie zakładów z suteryn.

Grupa rzemiosł usług **osobistych** również silnie odczuła oddziaływanie kryzysu i powszechną pauperyzację. W zakładach fryzjerskich obroty spadły o 20 do 40 proc. w stosunku do roku ubiegłego. W zakładach fotograficznych w stosunku do r. 1929 obroty spadły średnio o 60 proc.

Tak, w ogólnym zarysie, przedstawia się położenie rzemiosła w Polsce w sprawozdaniu oficjalnem Izb Rzemieślniczych, zredagowanem przez zdecydowanego zwolennika i działacza sanacji.

Referat powyższy poddany został ostrej krytyce kół fachowych, które przeważnie uważają że nie odźwierciadla on istotnego położenia rzemiosł.

W fachowej ocenie referatu p. Grzybowskiego na łamach „Kurjera Lwowskiego" czytamy:

„Jest to szkic położenia gospodarczego rzemiosła w Polsce, s z k i c d e l i k a t n y, w r ę k a w i c z k a c h, p r z y p u d r o w a n y. Ściągnijmy rękawiczki, strzepmy puder a zostanie... nędza, bankructwo, głód, zwątpienie i rozpacz".

Czy taki obraz nie jest już zbyt czarnemi odmalowany kolorami — niech o tem sądzą ludzie najbliżej zainteresowani. Dla nas faktem jest, że położenie rzemiosła, jedne go z najważniejszych filarów życia gospodarczego i społecznego Polski, jest zachwiane. Mniejsza w jakim stopniu. Najważniejszem jest niezwłocznie znaleźć sposoby ratunku.

Z prasy.

Wojna i pokój.

W związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie **„Gazeta Polska"** omawia problem pokoju i wojny i powiada:

„W Szanghaju — pomimo krwawych walk, które wstrząsnęły sumieniem świata — sam odwrót chiński nastąpił w sposób dość nieoczekiwany, i kto wie, czy kluczem do rozwiązania tej typowo chińskiej zagadki nie były uprzednie pertraktacje szanghajskich „sfer gospodarczych" z dowództwem chińskiem, mające na celu odsunięcie terenu „działań wojennych" poza miasto, spragnione wznowienia „działań handlowych".

Ścisłe rozgraniczenie wojny i pokoju w dzisiejszym świecie da się ustalić tylko geograficznie: pokój obrał sobie stałe siedlisko nad Lemanem, i panuje tam niepodzielnie, przerywany od czasu do czasu kwiecistym fajerwerkiem „bataille de mots". W Azji natomiast jeszcze trwa wygasająca — wedle pewnych objawów, wojna chińsko-japońska i nadciągają coraz wyraźniej ujawniające się komplikacje pomiędzy Japonją i ZSRR".

Strajk elektryczny.

Strajk ten zatacza coraz szersze koła i z różnych stron Polski nadchodzą wiadomości o coraz liczniejszych miastach, których mieszkańcy wszczynają akcję bojkotową.

Zjawisko to nie jest jednakże tak proste i nieskomplikowane, jak to się na pierwszy rzut oka może wydawać.

Kryje ono w sobie szereg momentów drażliwych i niebezpiecznych.

To też słusznie pisze **„Gazeta Warszawska":**

Jakkolwiek żądania odbiorców prądu są przeważnie zupełnie uzasadnione, to jednak nie można taić, że cała ta „rewolucja elektryczna" zawiera w sobie momenty bardzo niekorzystne zarówno ze względów ogólno-gospodarczych, jak i z punktu widzenia rozwoju naszego przemysłu elektryfikacyjnego.

Rewolucja elektryczna wybuchła

„po wprowadzeniu nowego podatku elektrycznego, wynoszącego 10 proc. ceny prądu. Idzie poprostu o to, kto ma ten podatek zapłacić. Akcja konsumentów zmierza do tego, aby podatek ten w drodze obniżki taryf przerzucić na właścicieli elektrowni, którzy oczywiście nie zdradzają do tego ochoty.

Nie trudno było przewidzieć, że sprawa weźmie podobny obrót. W czasie, gdy skutkiem ogólnego zubożenia i zmniejszenia popytu spadają nawet tak sztywne dotąd ceny, jak czynsze mieszkaniowe, podwyżka ceny prądu elektrycznego podziałała szczególnie drażniąco, ponieważ wiadomo wszystkim, że przedsiębiorstwa elektryczne są, mimo kryzysu, ciągle jeszcze złotem jabłkiem w ręku ich właścicieli. Przyczyną tego stanu rzeczy jest dotychczasowa polityka elektryczna rządu, który dla zachęty obcych i własnych kapitałów, godził się na wysokie, często bardzo wysokie taryfy".

Po stwierdzeniu, iż rząd ma możność zatarg elektryczny zażegnać, „Gazeta Warszawska" kończy swój artykuł w sposób następujący:

„Warunki gospodarcze do zmiany obecnych taryf istnieją w całej pełni. Zamiast zatem, żeby rozmaici sanatorzy i prasa czerwona popisywali się czułością nad dolą konsumentów prądu, niech p. minister Norwid-Neugebauer poleci p. Siwickiemu, żeby zaczął coś robić w tej sprawie.

Nie trzeba igrać z rewolucją, nawet elektryczną!"

Uwaga całkiem słuszna.

Gdy giną ludzie.

Zginęło dziecko Lindbergha. Cały świat z zapartym oddechem oczekiwał wiadomości o losach dziewiętnastomiesięcznego bobaska.

Nie było pisma, które nie poświęciłoby więcej miejsca wiadomościom o przebiegu poszukiwań.

Nawet przestępcy kryminalni, nawet znani w Ameryce bandyci i szmuglerzy alkoholu zgłosili się do pomocy w odszukaniu dziecka sławnego lotnika.

U nas też nie brak ludzi, którzy przejęli się losem malutkiego Lindbergha.

Obszerny artykuł zamieściła w tej sprawie **„Gazeta Polska".**

Autorką artykułu jest p. Kuszelewska — rozwiedziona żona b. ministra skarbu Matuszewskiego.

Czytamy w jej artykule takie oto cenne zdania:

Kogo to porwano, kochanego, i bezbronnego?

Kogo przeliczają na pieniądze?

Czyjeż to ciało, krew, tętno, życie i prawo życia kupić można za paczkę dolarów?

Kogo chcą zabić?

Czy dziecko Lindbergha? Czy tylko dziecko Lindbergha? Czy może jednocześnie dziecko każdego z nas, **każdego człowieka?** Najcenniejsze dziecko naszego serca — **IDEALIZM.**

A nieco dalej znowuż:

Ameryka tu nie zawiniła. Nie zawinił nikt na świecie prócz owej szajki.

A może zawinił ten mały, ale ostry i cuchnący wrzód, który rozlał się w jednem miejscu współczesnego świata, jest symptomatem choroby całego organizmu. Gnije krew, która takiemi wrzodami wzbiera.

Tu następuje potok oskarżeń pod adresem, ale nie porywaczy, tylko ustroju społecznego świata.

Dostaje się i Japończykom i Lidze Narodów i Sowietom, aż wreszcie autorka kończy tak:

Ostrożnie! Następny wniosek jest niebezpieczny! Czy to naprawdę wina tych, którzy porwali?...

Czy może ustroju, który dusi najcenniejsze dziecko człowiecze idealizm?..

Czytam, że sto tysięcy ludzi szuka po Ameryce syna Lindbergha. Stanowczo za mało. Bo niewystarczy odnaleźć to jedno dziecko. Trzeba odnaleźć bezpieczeństwo wszystkich dzieci świata.

Pięknie, bardzo pięknie, że to właśnie **„Gazeta Polska"** piórem byłej żony byłego ministra tak ostro piętnuje zbrodnię porywania ludzi.

Ale najstraszniejszym jest nie sam fakt porwania, bo wszędzie się znajdzie kilku rzezimieszków, gotowych porwać i zamordować człowieka dla okupu lub dla karjery, najokropniejszem jest zjawisko, gdy się nad podobnym faktem przechodzi do porządku dziennego.

W Ameryce sto tysięcy ludzi szukało syna Lindbergha. Szukała go policja, a losem dziecka zainteresował się w pierwszym rzędzie prezydent Hoover.

To jednak rehabilitowało społeczeństwo Stanów Zjednoczonych, rehabilitowało władze bezpieczeństwa i rząd.

Niestety nie wszędzie zaginionych lub porwanych ludzi szukają tak gorliwie jak w Ameryce.

Na Dalekim Wschodzie.

CESARZ PU-YI W CZANG-CZUN

TOKJO Pat). Cesarz Pu-Yi przybył do Czang-Czun, stolicy nowego państwa mandżurskiego.

POD SZANGHAJEM.

LONDYN (Pat). Z Szanghaju nadeszły dziś po południu niepokojące wiadomości co do marszu Czang-Kai-Szeka na czele 50-tysięcznej armji na pomoc armji kantońskiej, która się cofnęła z pola walki pod Szanghajem. Wiadomości te wywołały panikę w szeregach japońskich. Głównodowodzący armji japońskiej gen. Shirozawa wystosować miał ultimatum do dowódcy wojsk chińskich, że o ile w ciągu 24 godzin nie cofnie się o dalszych 5 mil — w odległości 30 mil od Szanghaju, to wojsko japońskie natychmiast podejmie ofenzywę, aby odrzucić Chińczyków i zapewnić sobie należyte bezpieczeństwo.

Los synka Lindbergha w dalszym ciągu niewyjaśniony.

Wiadomość o odnalezieniu synka Lindbergha nie potwierdza się.

NOWY YORK (Pat.) 5 dni minęło od porwania dziecka Lindbergha, a wciąż niema o nim ścisłych wiadomości. Gubernator New Jersey oświadczył, iż niema żadnego realnego dowodu, że dziecko Lindbergha żyje.

Poszukiwania na własną rękę.—Choroba p. Lindbergh

NOWY YORK (Pat.) Lindbergh i jego żone oraz ich bliscy przyjaciele prowadzą, jak słychać na własną rękę, poszukiwania, pozostając w kontakcie z przedstawicielami świata przestępców. O krokach tych policja nie jest informowana. Przyjaciale Lindbergha twierdzą, że **poczynił on wszelkie możliwe ułatwienia osobom, któreby się miały ewentualnie zgłosić w celu zwrócenia dziecka. Pani Lindbergh, która dotychczas mężnie znosiła zniknięcie swego syna, czuje się coraz gorzej** Stan jej zaczyna budzić poważne obawy. Trzeba zauważyć, że pani Lindbergh spodziewa się drugiego dziecka. W Bristolu w Pensylwanji aresztowano 2 kobiety i 2 mężczyzn. Henry Johnson, przyjaciel niańki dziecka Lindberghów, który miał być wypuszczony na wolność, pozostaje w dalszym ciągu w więzieniu.

Znamienne oświadczenie.

NOWY YORK (Pat.) Gubernator stanu New-Jersey oświadczył, że policja zaprzestaje kontroli listów, adresowanych do Lindbergha.

Jeszcze jedno aresztowanie

NEW HAVEN (Connecticut) Pat. Aresztoweno tu niejakiego Tony Meslo, co ma podobno nadać nowy kierunek sprawie porwania dziecka Lindbergha.

K. H. Rostworowski — laureatem nagrody literackiej.

WARSZAWA (Pat). Na wtorkowem wieczornem posiedzeniu sądu, który rozpatrywał przyznanie państwowej nagrody literackiej, przyznano ją Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu za utwór „Niespodzianka".

Przy bólach nerwowych i głowy

należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal, które skutecznie uśmierzają te bóle, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na serce, żołądek i inne organy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal

Do nabycia we wszystkich aptekach.

6057—1 WZP Nr. 4.

Życie katolickie.

Insynuacja pod adresem duchowieństwa katolickiego.

W związku z projektem ustawy o składkach na rzecz Kościoła, który świeżo dyskutowany był w Komisji Sejmowej, o czem donosiliśmy w numerach poprzednich, komunikuje Katolicka Agencja Prasowa co następuje.

Ustawa ta ma wejść w życie 1 stycznia 1934 r. Zdaniem ustawy z jednej strony jest unifikacja różnych przepisów, pozostałych po zaborcach, z drugiej — uzgodnienie ich z obecnem ustawodawstwem, więc przedewszystkiem z Konkordatem (art. 4) i ustawami podatkowemi, oraz z przepisami prawa kanonicznego.

Ustawa ta nie nakłada żadnych nowych ciężarów na ludność katolicką.

Składki zwyczajne i nadzwyczajne uchwalane są przez przedstawicielstwo parafjan, wybrane przez zgromadzenie parafjan, którzy mają 24 lat ukończonych. Zarządzanie funduszami należy do rady parafjalnej.

Wniesienie przez Rząd projektu ustawy do Sejmu oraz dyskusja nad ustawą dały sposobność czynnikom niechętnym Kościołowi do wystąpień przeciwko duchowieństwu katolickiemu oraz fałszywego przedstawienia sprawy. Tak np. „Robotnik" z dn. 3 bm. podając przebieg dyskusji, pisze o projekcie, jako o „nowym ciężarze podatkowym", co jest oczywistą nieprawdą. Najbardziej agresywne było wystąpienie posłanki Wolskiej (BBWR) i posła Dratwy (BBWR).

APEL DO SPOŁECZEŃSTWA.

Polacy z Łotwy zwracają się do Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" z prośbą o książkach znanych polskich pisarzy jak: Sienkiewicza, Rodziewiczówny, Orzeszkowej, Rejmonta i t. p.

Wobec tego Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" serdecznie prosi społeczeństwo o ofiarowanie powyższych książek, aby je można było przesłać Rodakom na Łotwie.

Adres Stowarzyszenia: Orzeszkowej 11-a, m. 1. Od godz. 12 do 2 p. p.

Na tropie zabójców radcy ambasady niemieckiej.

MOSKWA (Pat). Sprawa zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie zatacza coraz szersze kręgi. GPU wpadło podobno już na ślad organizacji terorystycznej, związanej rzekomo z czynnikami zagranicznemi i działającej na ich rozkaz. Przygotowuje się nowy wielki proces, który ma być zdemaskowaniem przed całym światem tych, co uzbroili i posłali przestępcę, aby zamordował dyplomatę niemieckiego. Tymczasem prasa stara się przedstawić zamach jako akt prowokacji, mający na celu zaostrzenie stosunków politycznych pomiędzy ZSSR a światem zewnętrznym i pogorszenie sytuacji międzynarodowej Związku Sowieckiego oraz pozbawienie Sowietów podstaw w walce o pokój. Gazety nie szczędzą przy tej okazji komplimentów tak pod adresem Niemiec, jak i radcy Twardowskyego. — Niemcy — piszą gazety — to kraj, z którym Sowiety są związane długoletniemi politycznemi, ekonomicznemi i kulturalnemi węzłami, Twardowsky zaś ma być jednym z najzdolniejszych dyplomatów niemieckich i zwolennikiem pogłębienia istniejących pomiędzy obu państwami stosunków.

Drobne wiadomości.

Węgierski minister spraw zagranicznych w Rzymie.

RZYM (Pat.) Przybył tu minister spraw zagranicznych Węgier, Walko, powitany na dworcu przez Grandiego.

Nowy Landru

WIEDEN (Pat.) Z Linzu donoszą: Dochodzenia policyjne potwierdziły, iż aresztowany tam za morderstwo rabunkowe Franciszek Leitgoeb zamordował w ciągu ostatnich 20 lat 7 kobiet, m. in. własną babkę. Leitgoeb przyznał się do tej zbrodni, podając przytem, że działał pod wpływem zboczenia seksualnego. Policja przypuszcza jednak, że są to morderstwa rabunkowe.

Krwawe starcie z bezrobotnymi w Ameryce.

DETROIT, (Pat.) — W czasie starcia między policją a 3 tysiącami manifestujących bezrobotnych przed zakładami Forda zabite zostały 4 osoby, a rany odniosło około 50 osób.

SZKICE I OBRAZKI.

LISTY Z PODRÓŻY: MIASTO BEZ „VIRTUTI".

Gdyby sędziwy florentyńczyk Alighieri Dante wysiadł na dworcu głównym w Warszawie o godz. 5 rano i przeszedł się po zabłoconej podłodze t. zw. poczekalni, a raczej klepiska drewnianej szopy, napisałby ciąg dalszy „Piekła", a firma Gebethner i Wolff biłaby pierwszy nakład owej księgi w stu tysiącach egzemplarzy (po 1 zł. 20 gr., z okazji taniego tygodnia książki).

O piekiełku owem napiszę za chwilę.

Słów parę chcę poświęcić t. zw. dworcowi głównemu.

Trzeba wiedzieć że Warszawa jest to taka sądziwa matrona, udająca z wdziękiem miłego podlotka, trochę chora od niepamiętnych czasów na megalomanję.

W Warszawie jest wszystko centralne, główne, generalne, wielkie i kolosalne...

Oto np. ten dworzec.

Gdyby coś podobnego wybudowano na Woli, mogłoby to być rzeźnią miejską, halą armat, lub budą wądrownego cyrku, ale ponieważ ktoś uparł się szopę tę wznieść w centrum miasta, nazywa się to dworcem głównym...

Warszawa haszyszuje się szumną tyturaturą i trwa w dolce far nieute.

Raz tylko się ocknęła i dostała spazmów, gdy jej odmówiono „Virtuti Militari", ale że babsko wyczerpało się histerją prędko, zapadło znów w stan kataleptyczny i spogląda z rozrzewnieniem na budujący się tunel, którego założenie projektował Konrad ks. Mazowiecki, a kamień węgielny położył Król Jan III.

Ale, à propos.

W „poczekalni", wśród chlupiących bagienek błota poustawiano ławki.

Na ławkach tych zasiadła, szczerząc zęby, nędza.

Straszna, w łachmanach, brudna i głodem wycieńczona.

To t. zw. „życie nocne Warszawy".

Na ławkach tych w najfantastyczniejszych pozach siedzą ludzie jacyś o szarych twarzach, szarych odzieniach, o mętnym wyrazie oczu.

Bo spać tu nie wolno.

Krążący policjant czyha, jak jastrząb na kuropatwy, na zasypiającego jegomościa, by go, uchwyciwszy systemem dżu-jitsu, za drzwi wyrzucić.

Jakieś tobołki, imbryk niebieski, dwoje dzieci na ławkach, a jedno na ręku u kobieciny w chustce...

— Mamo! ja chce mlika.

— Stul gębę!...

— Ale ja chce jeść.

— No to niech ci się odechce!

A tam, czy to scena miłosna?...

— Bo głupia jesteś Franka, trza było iść z frajerem!...

— Kiej... nie mogłam... taki stary...

Z pod nędznej kapelusiny spoglądają błękitne jakieś oczy dziewczyny, która może jest służącą bez zajęcia.. a może tylko „narzeczoną" tego jegomościa w zmiętym meloniku, brudnym kołnierzu i twarzy, która wygląda jak reklama spirytusowego monopolu...

Przy kaloryferze gawędzi dwu ludzi w wyszarzałych paletkach.

— Jak pana tak mierzi i krew jegomościowi idzie, to idź pan Wacław do szpitala?!...

— Trzeba płacić!...

— Ale płacić! za darmochę do Wolskiego...

— Kiedy tam to już mnie z pewnością dokończą...

— Masz pan racje, furda doktory, ja panu mówie — nic tak nie pomaga jak wódka!... Pójdziem na jednego?!

— Kiedy nie mam ani grosza...

— Fiu! widzicie go, hrabia, chce żyć, a niema forsy!...

— Ja zarobię, może dostanę pracę..

— Idź pan do luftu! Adiu!

— Dowidzenia!...

Dochodzi szósta, z za wielkich okien płynie mętny brudnawy świt.

Jak te lampy palą się ciemno...

Drgnąłem...

Ktoś mnie zagabnął...

Dziecko jakieś mizerne, z symptomami suchot, w białej, brudnej czapeczce.

— Ile ty masz lat dziewczyno?!

— Szesnaście.

Uczułem, że mi włosy stają dęba na głowie...

Wyszedłem na ulicę...

Warszawa śpi jeszcze. Hen, z mrocznej głębi ulicy Marszałkowskiej suną światła pierwszego tramwaju, od Alei Jerozolimskich jadą wózki włościan, wiozących mleko...

Poszedłem w kierunku rzeki...

Chłód wiał od wielkiego zbiornika wody i lodu..

Na stalowem niebie rysuje się ostra igliça Zamku.

Postać króla na kolumnie ginie w czeluściach mroku, który się sączy z wąskich uliczek starego miasta...

Rynek...

Kolumny trzyokienkowych kamienic stanęły w czworoboku, dumając sennie.

Na wschodzie nieba zamigotał pas złocisty pierwszych promieni słońca...

Przemknęły po Wiśle, ubrały w czerwień kościołek Panny Marji i zaczęły złocić wstęgi i freski staromiejskich kamienic.

Jak tu ładnie, jak tu inaczej niż... tam.

Dom pod murzynem, pod korabiem, pod smokiem, dom Fukiera, Baryczków i pod Panem Jezusem... A tu gmerk stary i data: A. D. 1564.

To inna, o jakżeż bardzo inna Warszawa...

Na wieży Zamkowej wybiła godzina i zbudziła swem echem dzwony Katedralne...

Babina jakaś wyminęła mnie, „klepiąc" pacierz...

Tak, to bardzo — stara Warszawa...

M. Junosza.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Rekolekcje Tow. Pań Miłosierdzia** św. Wincentego à Paulo prowadzone będą przez ks. Superiora Rzymełkę wyłącznie dla Towarzystwa na Zarzeczu 5a w kaplicy Tow. Przyszłość. Początek dn. 10 marca, trwać będą do 12-go włącznie, codziennie o 6 ej wiecz. z błogosławieństwem. W niedzielę zaś dn. 13 marca o godz. 9 rano Msza św. i ogólna Komunja św. na intencję rekolektanek.

— **Rekolekcje** parafjalne w kościele Ostrobramskim zaczynają się dzisiaj o g. 5 po poł. i trwają przez 3 dni.

Ćwiczenia codzienne zrana o g. 9, wiecz. o g. 5,30; rekolekcje prowadzi ks. prałat Zebrowski.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Rozstrzygnięcie konkursu na stanowisko dyr. lombardu miejskiego.** Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności, na którem w wyniku kilkakrotnego głosowania na dyrektora lombardu wybrany został emerytowany pułkownik p. Jabłoński.

Podobno lombard zostanie uruchomiony z dniem 1 kwietnia r. b (e)

— **W sprawie opłat miejskich na rzeźni.** Dowiadujemy się, iż Związek Rzeźników zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą o zmniejszenie dotychczasowych opłat miejskich na rzeźni miejskiej od zabijanych sztuk bydła. (a)

Z MIASTA.

— **Rewizja fantów w lombardzie przy ul. Biskupiej.** W związku z aferą wykrytą w lombardzie przy ul. Biskupiej na polecenie władz śledczych zarządzono rewizję cenniejszych fantów znajdujących się w lombardzie. Rewizja fantów trwała w ciągu całego dnia wczorajszego i jeszcze potrwa około dwóch do trzech dni.

HANDEL i PRZEMYSŁ.

— **Konflikt pomiędzy zarębaczami i właścicielami jatek.** Do chwili obecnej jeszcze trwa konflikt między właścicieiami jatek a zarębaczami. Mimo że Starostwo Grodzkie zmusiło zarębaczy do ustąpienia i zmniejszyło im opłaty za robociznę z 12,80 gr. na zł. 7,00 dziennie, drobni właściciele jatek nie są i z tego zarządzenia zadowoleni, gdyż zwrócili się do Starostwa z prośbą, aby zezwolono im samym pracować, gdyż różne wydatki pochłaniają znaczne sumy i nie mogą podołać świadczeniom. (a)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Walka z bezrobociem w piekarstwie.** Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej w Wilnie powołana została przed kilkoma tygodniami Komisja do walki z bezrobociem w zawodzie piekarskim i do polubownego załatwiania wszelkich sporów między pracodawcami a ich pracownikami. Do Komisji tej wchodzą Dyrektor Izby Rzemieślniczej p. Jan Łazarewicz, jako przewodniczący, przedstawiciele Cechów Piekarskich Chrześcijańskich i Żydowskich oraz delegaci poszczególnych Związków Pracowników Piekarskich.

W ciągu kilkutygodniowej swej pracy Komisja zdołała uporządkować pracę w zawodzie piekarskim, a najważniejsze rozwiązać kwestję bezrobocia dostarczając 200 u bezrobotnym zatrudnienie.

W stosunku do opornych właścicieli piekarń, którzyby uchwałom Komisji nie chcieli się podporządkować, oraz odmówili przyjmowania bezrobotnych, komisja postanowiła zastosować jaknajdalej idące represje karne.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Wileńska Rada Okręgowa Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych,** w skład której wchodzą następujące Związki Zawodowe na terenie Wileńskim: Związek Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Pracowników Farmaceutów, Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych, Pracowników Ubezpieczeniowych R. P. — wystosowała dnia 6-go marca r. b. energiczny protest do Pana Prezesa Rady Ministrów, Pana Marszałka Sejmu, i Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, przeciwko zgłoszeniu na obecnej sesji parlamentarnej projektu ubezpieczeń pracowników fizycznych, kosztem uszczuplenia praw pracowników umysłowych.

Projekt ten tylko w małej mierze polepsza ustawodawstwo ubezpieczeniowe w stosunku do istniejących ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Wileńska Rada Okręgowa całkowicie popiera stanowisko swych Centralnych Organizacyj i nie cofnie się przed żadnym środkiem zmierzającym do obrony zdobytych przez wiele lat walki praw pracowniczych.

— **Posiedzenie Pol. T-wa Psychjatrycznego.** We czwartek dn. 10 marca o godz. 8-ej wiecz. w Lokalu Polskiego Instytutu Badań Mózgu przy Klinice Psychjatrycznej U. S. B. ul. Letnia 5 odbędzie się posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego z następującym porządkiem dziennym:

H. Jankowska: Pokaz przypadków dystonji.

A. Kulikowska: Leczenie paraliżu postępującego malarją.

A. Wirszubski: Zagadnienie wstrząsu mózgu.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** IX Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 9 marca 1932 r. o godz. 20-ej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z nast. porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu ostatniego posiedzenia
2. Prof. dr. K. Michejda i prof. dr. M. Rose: Guz rdzenia.
3. Prof. dr. Muszyński: O nadużywaniu t. zw. specyfików leczniczych.

— **Z Sokoła.** Zarząd T-wa Gimnastycznego „Sokół" niniejszem zawiadamia, że w dniu 13 marca b. r. o godz. 18-tej odbędzie się doroczne walne zebranie, z następującem porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) wybór prezydjum zebrania; 3) sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 4) Uzupełniające wybory władz T-wa i 6) wolne wnioski.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

— **Zarząd Wileńskiego T-wa Cyklistów i Motocyklistów** podaje do wiadomości, że doroczne Walne Zebranie członków odbędzie się dnia 13-go marca 1932 r. o g. 12-tej w I-szym terminie, względnie o godz. 12,30 w II-gim terminie. w lokalu Zarządu w Wilnie, Niemiecka 9, wg. następującego porządku dziennego:

1) Zagajenie zebrania przez p. Prezesa Wysockiego.
2) Wybór Prezydjum Zebrania.
3) Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zebrania.
4) Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1931.
5) Sprawozdanie Kasowe.
6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7) Wybory nowego zarządu.
8) Wybory Komisji Rewizyjnej.
9) Wolne wnioski.

Zarząd.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Czwartek bliźnięta.** Czwartek Akademicki dnia 10 marca r. b jest pewnego rodzaju eksperymentem. Będzie się odbywał jednocześnie w Ognisku, Wielka 24 i w Domu Akademickim na Górze Bouffałłowej. Czwartek w „Ognisku" wypełni wieczór poetycki t. zw. Klubu Błękitnych, na który złożą się autorecyta je, recytacje i wstawki muzyczne w wykonaniu Koła Muzycznego. Natomiast w sali Domu Akademickiego na Górze Boufałłowej odbędzie się czwartek p. t.: Krzyk z pochylni, urządzony staraniem Koła Zagłębian i Ślązaków. Czwartek ten ma za zadanie zaznajomić ogół akademicki ze stosunkami w tej najciekawszej obecnie części Polski, która jest barometrem całego życia społecznego. Od rozwoju wydarzeń na Śląsku zależy niezmiernie dużo. Na program złożą się djalogi informacyjne, oryginalne kawały w gwarze śląskiej oraz dyskusja. Początek obu czwartków o godz. 20-tej. Publiczność zechce się rozdzielić według upodobań i zainteresowań.

PODZIĘKOWANIE.

Wielce Szanownemu Panu Prof. Dr. Zenonowi Orłowskiemu, Szan. P. p. Lekarzom i całemu Personelowi Kliniki I wewn. U. S. B., którzy okazali tyle troskliwej i serdecznej opieki w czasie choroby ś. p. Janowi Latwisowi, jak również wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu Mu ostatniej posługi, a mianowicie. Wielebnym X. Prof. Dr. Czesławowi Falkowskiemu, X. Prof. Dr. Ignacemu Świręckiemu, X. Kanonikowi Jasińskiemu, J. M. Rekrorowi Prof. Dr. Aleksandrowi Januszkiewiczowi, Dostojnemu Gronu Profesorów, Koleżankom i Kolegom Zmarłego, Niższym Funkcjonarjuszom U.S.B. oraz Przyjaciołom i Znajomym tą drogą składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Jana Latwisa

lokatorowie żydzi domów Uniwersyteckich p. p.: J. Girszowski, Borsztejn, R. Tojbin, B. Gofuną, M. Wilkinski i E. Elpern, złożyli na cel dobroczynny zł. 35, które rodzina przekazała Tow. Kolonji Letnich.

DOBROCZYNNOŚĆ.

— **Echa zgonu ś. p. Jana Latwisa.** Ku uczczeniu pamięci kochanego i dobrego Kolegi ś. p. Jana Latwisa — na Żłobek im. Maryi urzędnicy U. S. B. złożyli zł. 60.— (sześćdziesiąt).

— **Podziękowanie.** Składam serdeczne „Bóg zapłać" Wileńskiemu Kołu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów za ofiarę zł. 66.— na Gniazdko im. św. Teresy.

Jadwiga Brenszteinowa.

Smutny bilans ubiegłego miesiąca.

Wpływy podatkowe znów zmalały.

Podług prowizorycznie dokonanych obliczeń w ciągu ubiegłego miesiąca z tytułu podatków komunalnych **do kas miejskich wpłynęło blisko 55% podatków** preliminowanych do płacenia w miesiącu lutym. Słaby ten stosunkowo wpływ tłumaczy się ogolnem zubożeniem ludności, jakie pociągnął za sobą nasilający się kryzys gospodarczy.

W stosunku do miesiąca poprzedniego wpływ podatków zmniejszył się o niecałe 5%. (a)

50 przedsiębiorstw uległo likwidacji.

W ciągu ubiegłego miesiąca na terenie Wilna uległo likwidacji blisko 50 przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Zlikwidowały się przeważnie przedsiębiorstwa drobne, w handlowej strefie miasta. (a)

BEZROBOCIE.

Jak odbiło się przesilenie gospodarcze w poszczególnych zawodach, widzimy z następujących cyfr.

Wśród szewców jest bezrobotnych chałupników 1200, zaś robotników i czeladników około 2000. Piekarzy 80 bezrobotnych; krawców — 300; pończoszarek — 250; praczek i prasowaczek — 40; murarzy i betoniarzy — 600; elektromonterów i monterów — 40; mechaników — 40; ślusarzy — 100; kowali — 30; stolarzy — 300; cieśli — 200; cukierników — 20; brukarzy — 150; malarzy — 140; kelnerów — 50; hotelarzy — 20; służących — 600; hutników — 200; cegielników — 400; robotników rolnych — 200 (robotnicy ci zamieszkują w Wilnie, a na lato, jako wykwalifikowani, jadą na wieś do pracy); garbarzy — 150; pracowników browarnianych — 60; waszowników — 100; pracowników transportowych — 60 i szoferów — 90. (s)

NA WSI NIE JEST LEPIEJ.

Zamożni wieśniacy żebrakami.

W związku z nadzwyczaj trudną sytuacją gospodarczą w Wileńszczyźnie, ostatnio coraz częściej zdarza się, iż zamożni gospodarze opuszczają ziemie i przenoszą się do miasta, powiększając rzesze bezrobotnych. Wielu z gospodarzy, którym pozabierano za nieopłacone podatki ostatni inwentarz żywy, żyje w skrajnej nędzy i trudni się obecnie żebractwem. Na terenie pow. brasławskiego i dziśnieńskiego zwiększyła się liczba żebraków i włóczęgów o 30% w porównaniu z rokiem 1930. Gospodarze rolni z utęsknieniem czekają wiosny, by czemprędzej zaciągnąć się w szeregi robotników wyjeżdżających na roboty rolne do Łotwy.

Rokrocznie na roboty rolne wyjeżdżało z powiatów dziśnieńskiego i brasławskiego około 300 do 400 osób, obecnie zaś liczba ta dochodzi do 2000.

Wobec braku odpowiedniej pracy i kompletnego zastoju w rolnictwie w granicznych tych powiatach masowo zwiększyła się plaga przemytnictwa, koniokradztwa i wogóle przestępczości.

Na terenie innych powiatów województwa nie lepiej się dzieje rolnikom. (a)

Dwa procesy o ekscesy listopadowe,

w których zginął ś. p. Wacławski.

Z pośród całego szeregu rozpatrzonych już przez sądy procesów o zajścia uliczne, jakie rozegrały się w listopadzie ub. roku na tle zatargu między studentami U. S. B. narodowości polskiej i żydowskiej, największe zainteresowanie budzi sprawa o ten moment ekscesów, w czasie których zginął tragicznie student ś. p. Stanisław Wacławski.

Sprawą tą zajęły się energicznie władze bezpieczeństwa, a w wyniku długotrwałego śledztwa urząd prokuratorski postawił w stan oskarżenia trzech żydów, a mianowicie: Lejbę Załkinda, Chackiela Oguza i Samuela Wulfina.

Załkind i Oguz oskarżeni są o to, że w dniu 10 listopada ub. r. na zbiegu ul. Słowackiego i Szeptyckiego wraz z innymi brali udział w zbiegowisku i zajściach ulicznych, dopuszczając się z nienawiści rasowej czynów przestępczych względem studentów-Polaków i bili ich kijami oraz obrzucali kamieniami. Przestępstwo to jest zakwalifikowane z art. 122 cz. 1 k. k.

Prócz tego tenże Załkind oskarżony jest o przyczynienie się do zabójstwa ś. p. Wacławskiego przez zadanie mu kamieniem w głowę śmiertelnej rany, wskutek czego nastąpiła śmierć (art. 470 k. k.).

Druga sprawa dotyczy zajścia, jakie się rozegrało w kilka minut później, kiedy to umieszczony przez kolegów w dorożce ranny Wacławski, w drodze do pogotowia ratunkowego, przy zbiegu ul. Zawalnej i Trockiej został zaatakowany przez inny tłum żydów, którzy rzucali kamieniami do studentów. W tym trakcie rany, wreszcie nie niebezpieczne, odnieśli Wacławski i jego towarzysze Arkadjusz Wiszomirski i Józef Dzidka i inni.

Śledztwo ustaliło, ż jednym ze sprawców tej napaści jest Szmul Wulfin, z pierwszego roku prawa na U. S. B., a wobec tego będzie odpowiadał z art. 122 cz. 1 k. k.

Obie sprawy znajdą się na wokandzie III-go wydziału karnego sądu okręgowego w dniu 15 kwietnia. (a. k.)

TEATRY MIEJSKIE.

Na Pohulance: „Virtuti Militari" Rapsod. żołnierza 3 akty Kazimierza Czyżowskiego.

W Lutni: „Drugie imię miłości" kom. St. Miłaszewskiego. — Występ 2 grupy Reduty.

Sztuka napisana w tym celu aby ratować legendę. Ciągnie się tę legendę za uszy całą siłą wymowy i elokwencji grafomańskiej. Autor sławi P.P.S. i P.O.W. przy pisując tym jedynie drobnym odłamom społeczeństwa i wojska walkę o wolność Polski i jej wskrzeszenie, drwiąc z patrjotyzmu pogardliwie zwanego bogoojczyźnianym — a zapomina jak to w 1920 roku cały naród chwycił za broń i że niema prawie rodziny w Polsce gdzieby nie noszono w sercach żałoby za poległych za tę wolność.

Aktorzy robili co mogli aby sztukę ratować — ale ani entuzjazm i piękna modulacja głosu dyr. Szpakiewicza, ani gra p. Wyrzykowskiego nie mogły w papierowe figury wlać krwi i tchnąć życia i skondensować na metry fabrykowanych monologów. Słuchało się tych okrzyków z propagandowego (np. wyborczego) wiecu BB. bez wzruszenia, wiedząc co sądzić o pięknie brzmiących frazesach, z których rzeczywistość niedawna i dzisiejsza szyderczo się śmieje.

Autor w końcowej dyspucie aktu trzeciego zarzuca społeczeństwu zmalenie, spodlenie. Szczera prawda! Ale czemu i komu zawdzięczyć należy, że tylu się namnożyło w Polsce tchórzów, pochlebców, lizusów i co za tem idzie?

Z racji szczupłości miejsca ograniczyć się musimy do jaknajkrótszej recenzji z występów drugiej objazdowej grupy Reduty ze znakomitym Adwentowiczem na czele. Niech żałuje kto nie był w niedzielę lub poniedziałek na przemiłej komedji St. Miłaszewskiego (nomen — omen) p. t. **„Drugie imię miłości".** Sztuka subtelna, na konflikcie psychologicznych przeżyć trojga ludzi: ojca, syna i kobiety oparta, z ciekawie rozwijającą się akcją z gorącem podkreśleniem czaru i zwycięstwa jakie zawsze daje kobiecie czystość duszy, prawość charakteru i dobroć serca, komedja o konstrukcji doskonałej z rasowym temperamentem pisana, a grana bajecznie przez Adwentowicza, a uroczo przez p. Mazarekównę. Adwentowicza talent nie gasnący wszyscy w Wilnie znamy i z rzetelną radością powitaliśmy znów ciesząc się jego subtelną grą, mistrzowstwem djalogu. P. Mazarekówna— talent pierwszorzędny, szczerość, prawda, bezpośredniiość, prostota środków, uczucie bez czułostkowości, efekty bajeczne — bez pogoni za efektami, kobiecość promieniejąca z całej istoty. Słowem aktorka rasowa w najlepszem tego słowa znaczeniu. P. Balcerzak, zna ny nam z ubiegłego sezonu teatralnego w Wilnie, dał też w roli Hornickiego syna kilka momentów, świadczących, że się nie cofa, lecz idzie naprzód.

Sztukę i artystów przyjmowała publiczność gorąco, oklaski entuzjastyczne. **Pilawa.**

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Na Pohulance.** Dziś i jutro „Virtuti Militari".

— **W Lutni.** Premjera „Ich Synowej" z powodu żałoby przeniesiona na 11 bm.

— **Kwartet „Pro musica" w Wilnie.** Niezwykłą atrakcją muzyczną dla Wilna będzie występ znakomitego zespołu kameralnego „Pro musica", który się odbędzie w sali Konserwatorjum w czwartek 10 b. m. Niezrównany ten zespół o sławie wszechświatowej grać będzie kwartety: Haydna, Debussy'ego i Beethovena. Bilety w biurze podróży „Orbis".

— **Wielki koncert symfoniczny,** który się odbędzie w sobotę nadchodzącą (12 b. m.), staraniem Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego, budzi w wileńskich sferach muzycznych b poważne zainteresowanie. Tak rzadka — niestety — w naszem mieście muzyka symfoniczna rozbrzmi z estrady sali Konserwatorjum w świetnem wykonaniu, które gwarantuje znakomita dyrekcji W. Bierdjajewa oraz pełny zespół (49 osób) Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej. Wysoce wartościowy program zawiera naczelne utwory takich potentatów sztuki tonów, jak Chopin, R. Strauss i Czajkowski. — Bilety w przedsprzedaży w biurze podróży „Orbis" codziennie od g. 9 do 7 w.

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 9. marca 1932 r.

11.58. Sygnał czasu.
14.10. Progr. dzienny.
14.15. Muzyka z płyt. 1) Utwory Ryszarda Wagnera. 2) Muzyka lekka.
15.15. Kom. z Warsz.
15.25. Odczyt dla maturzystów z Warsz.
16.10. Muzyka z płyt. 2 utwory jazzowe na dwa fortepj. (Wiener i Doucet).
16.15. Kom. sportowy z Warsz.
16.20. Wśród książek — z Warsz.
16.40. Codzienny odcinek powieścio wy
16.55. Lekcja angielskiego z Warsz.
17.10. „W nieznanych podziemiach polskich Tatr zachodnich" — odczyt z Krakowa, wygł. Władysław Nidowicz.
17.35. Koncert z Warsz.
18.50. Chwilka strzelecka.
19.00. Przegląd litewski.
19.15. Muzyka z płyt.
19.20. „Co nas boli?" — przechadzki Mika po mieście.
19.30. Kom. sportowy z Warsz.
19.35. „Ratujmy dzieci" pogad. wygł. Zofja Kossowska.
19.40. Progr. na czwartek.
19.45. Pras. dzien. radj. z Warsz.
20.00. „Weryzm włoski" — felj. muzykalny z Warszawy, wygł. prof. H. Rydzewski.
20.15. Wesoła aud. muzyczna z Warsz.
21.15. Kwadr. liter. z Warsz. (St. Goluch).
21.30. Koncert kameralny z Warsz.
22.30. Kom. z Warsz.
22.45. Muzyka z płyt. Muzyka lekka.
23.00. Improwizacje fortepjanowe na tematy zadane telefonicznie przez słuchaczów wykona Wiktor Rummel.
23.00. Muz. tan. z Warsz.

OFIARY,

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego".

Dla uczczenia pamięci Czcigodnego Patrjoty i Dobroczyńcy biednych ś. p. Biskupa Władysława Bandurskiego zamiast kwiatów na Jego trumnę — na Schronisko Dzieciątka Jezus składają Stanisławostwo Łopacińscy 20.-- zł.

Z sali odczytowej.

ODCZYT BOY - ŻELEŃSKIEGO.

W dniu 6-tym marca zawitał do Wilna z odczytem o Villonie p. Boy-Żeleński. Odczyt zgromadził liczne zastępy słuchaczek i słuchaczy i jak mówi i Wasylewski, o ile z mniejszości, o tyle w większości. Odczyt był wygłoszony z właściwą prelegentowi swobodą i dowcipem, zaprawionym wyrazistemi powiedzonkami. Oczywiście oklaski, oklaski przy każdej wycieczce w krainę pieprzności, czy też nonszalancji i jaskrawości. Sala, a właściwie Salcie były oczarowane każdem dwuznacznem, czy pikantnem powiedzeniem. Literaturze polskiej dostało się trochę za jej szlachetny ton. Pan Boy Żeleński ma specjalny sposób rozbudzania zamiłowania do literatury pięknej wśród, żądnych wrażeń Rachelek Można i tak. Przydałoby się jednak trochę powagi w tonie.

Recytacje syna Żeleńskiego były dostatecznie monotonne i chwilami nudne.

Tu reklama niezbyt się udała.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratorom miejscowym którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego" będziemy zmuszeni **bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma od 16 Marca** 1932 roku.

Sprawa potanienia ceny energji ektrycznej w Wilnie.

Kupcy domagają się obniżki cen za światło.

W dniu wczorajszym do Magistratu wpłynął memorjał Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan. W memorjale tym, kupcy wskazując na zbyt wygórowane opłaty za prąd elektryczny, domagają się m. in. udzielania prądu przedsiębiorstwom po cenach identycznych z abonentami prywatnymi.

Obecnie za prąd dostarczany przedsiębiorstwom elektrownia miejska pobiera 1.20 za kilwg. a

Magistrat poddaje rewizji ceny za prąd elektryczny.

W związku z kampanją wszczętą na terenie Wilna, jak zresztą i w innych miastach Polski, z powodu zbyt wygórowanych cen za prąd elektryczny, pobieranych przez elektrownię miejską. Magistrat m. Wilna na porządek dzienny posiedzenia wczorajszego wniósł tę sprawę. Po dłuższej dyskusji postanowiono poddać rewizji obecną taryfę elektryczną narazie w sensie przeprowadzenia kalkulacji cen. Kalkulacja ta może ewentualnie posłużyć Magistratowi za podstawę do obniżenia dotychczasowych cen za elektryczność. a

Ze świata.

Sekciarstwo w Niemczech.

(KAP) Wymienia się zwykle Amerykę jako typowy kraj sekciarstwa. Nie trzeba jednak sięgać tak daleko, mamy bowiem w Europie kraj, w którym sekciarstwo nie mniej klasycznie jest rozwinięte. Są to Niemcy. Już sam protestantyzm, najliczniejsze w Niemczech wyznanie (39 miljonów wyznawców wobec 22 miljonów katolików), rozpada się na 187 różnych organizacyj kościelnych. Poza t. zw. Kościołami krajowymi, istnieje cały szereg Kościołów „wolnych", obejmujących 63 grupy. Co do sekt, istnieje ich w Niemczech 288, nie licząc 97 Zjednoczeń, które propagują różne „światopoglądy". Wśród sekt ewangelickich najbardziej rozpowszechnione są: Menonici, Baptyści, Metodyści, Wyznanie nowoapostolskie, Adwentyści, Kwakrzy, „Doopsgesind" i cały szereg innych. Dodać należy, że ponadto w Niemczech jest przeszło 1.120 tys bezwyznaniowców, co nawet na stosunki niemieckie jest cyfrą bardzo wysoką.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież z garażu.** Kławnowicz Józef (Kasztanowa 3) doniósł policji, że w miesiącu styczniu r. b. z niezamkniętego garażu, mieszczącego się w dziedzińcu domu Nr. 8 przy ul. Wileńskiej skradziono mu zegar f-my „Szmit" oraz wycieraczkę automatyczną, łącznej wartości 200 zł. Stwierdzono, że kradzieży tej dokonał Klimaszewski Mikołaj (Kalwaryjska 75). Narazie Klimaszewskiego nie zatrzymano. Skradzionych rzeczy nie odnaleziono.

— **Nieuczciwa służąca.** Z niezamkniętego mieszkania Szumańskiej Emmy (Mickiewicza 11) skradła jej własna służąca Fracewiczówna Emilja (Wiosenna 13) bieliznę damską wartości 170 zł. Fracewiczównę zatrzymano, znajdując przy niej skradzioną bieliznę.

WYPADKI.

— **Z głodu zemdlała na ulicy** 22 letnia Anna Auniedówna przechodząc przez ulicę Zawalną zemdlała z głodu.

Pogotowie Ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy lekarskiej. (s)

— **Samobójstwo kupca żydowskiego.** W poniedziałek wieczorem Szwarc Izrael, z zawodu kupiec, lat 60, pozbawił się życia przez powieszenie się w swojem mieszkaniu przy ul. Kijowskiej 2. Przyczyną samobójstwa były ciężkie warunki materjalne.

— **Zamach samobójczy z nędzy.** 20-letnia Gobisówna, bez stałego miejsca zamieszkania, targnęła się na życie, wypijając esencji octowej w bramie domu Nr. 58 przy ul. Zawalnej. Lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy i odwiózł ją do szpitala Sawicz. Stan Gobisówny nie budzi obaw. Przyczyną usiłowania samobójstwa był brak środków do życia.

ROZMAITOSCI.

NIESPODZIEWANY ZAROBEK.

Bezrobocie ogarnia coraz szersze koła we Francji. Dotkliwie daje się ono odczuwać również naszym rodakom, którzy dotychczas pracowali tam w kopalniach i na roli nieźle zarabiając. Obecnie jednak mnóstwo Polaków jest bez pracy. W poszukiwaniu za zarobkiem zgłaszają oni swe usługi niekiedy do najcięższych nawet robót.

O przygodzie jednego z takich bezrobotnych pisze z humorem w „Gazecie Kołomyjskiej" Antek Swistak w feljetonie „Jak bezrobotny Polak zarobił w Paryżu 500 franków.

Bohater nasz przybył w poszukiwaniu pracy do Francji. Lecz już w krótkim czasie skończyły się zapasy gotówki. Rozpoczął wędrówkę po Paryżu, sądząc że znajdzie pracę. W końcu dowiedział się, że na lotnisku można zarobić przy aeroplanach. Udał się więc tam i został odrazu przedstawiony kierownikowi, który go odesłał do oddziału spadochronów.

Przed hangarem stał samolot i kręciło się kilku mechaników. Obok stał czarno ubrany jegomość z lekarskiemi słuchawkami w rękach, Smoluch popchnął mnie w kierunku owego czarnego pana i rzekł:

— Voila! Oto jeszcze jeden amator.

— Siadaj pan — rzekł doktór i posadziwszy mnie na krzesełku śpiesznie i powierzchownie mnie zbadał. Włożył słuchawkę pod kamizelkę, posłuchał i mruknął:

— Serce jak u byka!

A tom go nabrał! — pomyślałem uradowany, gdyż właśnie jestem trochę sercowaty.

— Chcesz zarobić pięćset franków w dziesięć minut mój stary? — zapytał szpakowaty pan ubrany w niebieskie płócienne ubranie robotnicze.

— Ojoj — palnąłem zachwycony.

— Nawet tysiąc wezmę!

— No, to jazda ubierać go!

Trzech mechaników rzuciło się na mnie i nim zdążyłem się obejrzeć ubrało mnie w coś rodzaju plecaka.

— Co to jest? — zapytałem niespokojnie.

— Nic. Parasol — mruknął jeden z nich z apetytem gryząc śmierdzącego papierosa.

— Co ja mam robić?

— Na wysokości 2000 metrów wyskoczyć z aeroplanu. Jest to próba nowych spadochronów.

— Tak? To ja nie.

Ale tu właśnie podszedł doktór i zastrzyknął mi w rękę jakiś płyn. Po tym zastrzyku zrobiło mi się wszystko jedno, czy zabiję się, czy nie i nie oponowałem gdy mnie wsadzali do aeroplanu".

Po oderwaniu się maszyny od ziemi, bohatera naszego ogarnęła trwoga. Lecz wkrótce nabrał otuchy słusznie przypuszczając, że nikt go nie zmusi do wyskoczenia. Na porozumiewawcze znaki pilota, który już wzniósł aparat na wysokość 2.000 metrów, odpowiadał przecząco głową: „nie". Nagle pilot ze złośliwym wyrazem twarzy nacisnął jakąś dźwignię a oponent w tej chwili runął w przepaść. Szczęście mu dopisało, gdyż spadochron otworzył się na czas, tak, że w czasie lądowania ryzykant stłukł sobie tylko nos i podrapał ręce. W tejże chwili nadbiegli mechanicy, zwinęli spadochron i podprowadzili go do hangaru.

— Wspaniale! Cudownie! Byłem pewny, że mój spadochron nie zawiedzie! A oni chcieli stawić, sto franków przeciwko dziesięciu, że zrobi klapę.

Masz, mój przyjacielu 500 franków i 50 napiwku! Zasłużyłeś nań. Ale mówiłeś coś o tysiącu? Jest tu jeszcze jeden mój spadochron. Robiliśmy z nim próby, ale się nie udawały. Teraz jest poprawiony. A więc?

Nie doczekał się odpowiedzi. Bezrobotny bohater wyrwał mu z ręki pieniądze i uciekł ścigany hucznym śmiechem mechaników i pilotów.

Z KRAJU.

Nowe protesty przeciwko projektowi prawa małżeńskiego.

W ubiegłym tygodniu wpłynęły do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie dalsze protesty przeciwko opracowanemu przez komisję kodyfikacyjną projektowi prawa małżeńskiego w następujących miejscowości: z parafji Korwie, pow. wileńsko-trockiego wpłynął protest z 226 podpisami; z parafji szudziałowskiej wpłynął protest z 45 podpisami; mieszkańcy okolic Poczobut w pow. grodzieńskim nadesłali protest z 120 podpisami, a mieszkańcy okolic Potelczyc również w powiecie grodzieńskim nadesłali protest z 136 podpisami. s

Organizacje katolickie m. Łużek protestują przeciwko projektowi prawa małżeńskiego.

W miasteczku Łużki pow. Dziśnieńskiego onegdaj odbyło się wspólne walne zebranie Parafjalnego Koła Akcji Katolickiej ze Stowarzyszeniem Mężów Katolickich i Stow. Niewiast Katolickich, na którem w obecności przeszło 300 osób powzięto rezolucję, protestującą przeciwko projektowi nowego prawa małżeńskiego. (s)

Wykrycie leśnej kryjówki poszukiwanego bandyty.

W czasie obławy policyjnej w lesie w pobliżu wsi Maniszki, gm. rakowskiej ujawniono kryjówkę poszukiwanego bandyty Jana Kudrynowa, który od roku 1928 ukrywał się przed władzami. Kudrynow jest poszukiwany za cały szereg napadów i grabieży. Będąc ścigany przez policję zbiegł w 1928 roku na teren Rosji sowieckiej, gdzie przebywał do końca 1931. W początkach b. r. przybył Kudrynow do Polski, gdzie w ciągu dwóch miesięcy ukrywał się w leśnej kryjówce w b. okopach z wojny światowej

Aresztowanie krwawego zbira bolszewickiego w Stołpcach.

Ze Stołpców donoszą, iż onegdaj rano na dworcu kolejowym aresztowano niejakiego Adama Przewłockiego rzekomego komiwojażera z m. Łodzi, którego jedna z pań przybyła ostatnio z Rosji oskarżyła o zamordowanie jej syna i męża w Omsku, gdzie Przewłocki był komisarzem Czerezwyczajki i w latach 1920—22 rozstrzelał kilku Polaków za rzekome antykomunistyczne wystąpienia. Przewłockiego skierowano do dyspozycji władz śledczych. a

Włamanie do lokalu Magistratu m. Dokszyc.

Wczoraj do biur Magistratu m. Dokszyc włamali się złodzieje, którzy splądrowali wszystkie pokoje, połamali zamki w szafach i biurkach, poszukując gotówki. Włamywaczy spotkał jednak poważny zawód, gdyż zaledwie znaleźli w gotówce 3 zł. 30 gr. Włamanie zauważono dopiero nad ranem, o czem niezwłocznie powiadomiono policję, która w tymże dniu ujęła sprawców włamania. Są to Dzieszenionek Jan i J. Kamiński, zawodowi włamywacze. a

Ruch wydawniczy.

Dokąd zaprowadziłoby nas projektowane prawo małżeńskie?

Ukazała się w druku broszura ks. prałata dr. Stanisława Trzeciaka p. t. Talmud, bolszewizm i „projekt prawa małżeńskiego w Polsce".

Głównym celem tej publikacji jest wykazanie wielkiego niebezpieczeństwa, jakie groziłoby rodzinie, państwu i narodowi polskiemu, wrazie zaprowadzenia podobnego prawa. Autor spełnia to zadanie pod każdym względem.

Oparcie ustawodawstwa małżeńskiego na podstawach obcych psychice i ideologji polskiej, a zapożyczonych z Talmudu, równałoby się rozkładowi małżeństwa, a co za tem idzie, rodziny i społeczeństwa. Rozkład rodziny musiałby pociągnąć za sobą wyludnienie państwa, co umożliwiłoby wrogom zawładnięcie naszemi ziemiami.

Autor wykazuje, że tendencje, cechujące ogłoszony niedawno projekt prawa małżeńskiego, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną, a właściwe elementom wolnomyślicielskim i żydowskim, reprezentowanym niestety również w naszej Komisji Kodyfikacyjnej, wskazują wyraźnie na zamiary czynników wrogich Kościołowi i państwowości polskiej doprowadzenia narodu polskiego do upadku przez zatrucie jego ducha, ażeby móc tem łatwiej zawładnąć nim i zrealizować swój program wywrotowy.

Autor przeciwstawia trafnie stosunki polskie w dobie porozbiorowej, odznaczające się odrodzeniem życia rodzinnego, podziwianą przez całą Europę wiernością żon i matek polskich, stosunkom w okresie upadku Rzeczypospolitej, kiedy to panoszyły się rozwody i zdrada małżeńska. I tak, jak w pierwszym wypadku spoistość i zdrowie rodziny stworzyły podstawy do ocalenia ducha narodowego i do przetrwania niewoli, tak w drugim rozwięzłość rodziny i jej rozkład stworzyły warunki dla upadku państwa i pogrążenia narodu w wiekowej niewoli.

Wykazując krok za krokiem genetyczny związek zasad, przyjętych przez naszych kodyfikatorów, z duchem Talmudu, oraz wskazując na zgubne dla rodziny skutki wprowadzenia podobnych zasad, w jaskrawszej jeszcze formie, do prawa małżeńskiego w Rosji sowieckiej, autor ostrzega polskie społeczeństwo przed projektowanem prawem małżeńskiem. A zaznaczyć tu należy, iż ma on specjalny tytuł po temu, albowiem zna doskonale stosunki w bolszewji, patrzył na poszczególne etapy tej działalności i jest tem kompetentniejszy, ażeby w wypadkach analogji u nas ze stosunkami w tym nieszczęśliwym kraju, który padł ofiarą perfidji czynników podziemnych, nawoływać do czujności i obrony.

JESZCZE O METODACH.

Parę słów o tych „co odeszli".

W miarę, jak się zbliża dzień wyborów do Bratniej Pomocy, dyskusja na temat złych czy dobrych stron gospodarki walczących o rządy w Bratniaku grup, staje się coraz gorętszą.

Nas w tej chwili obchodzą w pierwszym rzędzie zarzuty, stawiane młodzieży narodowej, a przedewszystkiem Młodzieży Wszechpolskiej.

Jako główny zarzut „rządom" Wszechpolaków wysuwa sanacja sprawę nadużyć, popełnionych przez członków Młodz. Wszechpolskiej, a mianowicie pp. Czerewkę i Puchalskiego.

Sprawa ta była przez nas już wyjaśniana i dziś ograniczymy się do ponownego stwierdzenia, iż nadużycia zostały stwierdzone przez Wszechpolaków, a pierwszy opublikował wiadomość o nich „Dziennik Wileński".

Również przez Wszechpolaków sprawa została skierowana na drogę sądową, winni ukarani, zaś straty spowodowane przez złą i niesumienną gospodarkę całkowicie przez p. Puchalskiego, w czasie bardzo krótkim, pokryte.

Widzimy stąd, że żadnego zarzutu, z tytułu sprawy Puchalski—Czerewko, Młodzieży Wszechpolskiej nikt nie ma prawa czynić.

Stosunek do tej sprawy organizacji był całkiem poprawny i świadczący o moralnem zdrowiu i tężyznie jej członków, ktorzy ze złem potrafili i potrafią walczyć w każdej okoliczności.

A jednak sanatorzy, licząc widocznie na krótką pamięć młodzieży akademickiej, nietylko w dalszym ciągu operują tym samym zarzutem, ale ponadto usiłują rzucić podejrzenie na wszystkie poprzednie zarządy, na czele których stali członkowie Młodzieży Wszechpolskiej.

W pierwszym rzędzie skierowuje się te insynuacje przeciwko zarządom i działalności b. prezesów Babickiego i Kowalskiego.

Nie dalej jak na rozprawie sądowej przeciwko Czerewce i Puchalskiemu obecny prezes zarządu Bratniej Pomocy, p. Dembiński, znów pozwolił sobie na powiedzonka pod adresem pp. Babickiego i Kowalskiego o „rodzinnej gospodarce", przyczem z treści jego zeznań wynikałoby, iż miał na myśli sprawę nadużyć p. Walerjana Samowicza w okresie, gdy ten był referentem gospodarczym, a następnie prezesem zarządu Bratniej Pomocy.

Zmusza to nas do ponownego przypomnienia szerszemu ogółowi tej przykrej i smutnej sprawy.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, iż p. Samowicz, który istotnie przywłaszczył około 11.000 zł. z kasy Bratniej Pomocy i Komitetu Wojewódzkiego Pom. Młod. Akad., nietylko nie był członkiem Młodzieży Wszechpolskiej, lecz należał do Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, organizacji całkowicie sanacyjnej i idącej do wyborów już od szeregu lat łącznie z „Odrodzeniem", z którem stale oddawała swe głosy na p. Dembińskiego.

Natomiast nadużycia p. Samowicza zostały ujawnione właśnie przez pp. Kowalskiego (na terenie Komitetu Pom. Młod. Akad.) i p. Babickiego (na terenie Brat. Pom.).

A teraz jak było z tuszowaniem tych nadużyć?

Istnieje protokuł posiedzenia Komitetu, którego prezesem był podówczas wojewoda Raczkiewicz, obecny marszałek Senatu, na którem zapadła uchwała, by sprawy nie rozgłaszać, lecz zwrócić się do opiekunów i rodziny p. Samowicza z propozycją pokrycia strat. I rzeczywiście, p. **Samowicz pod sąd nie poszedł** (inaczej było z wszechpolakiem Puchalskim), **a opiekun jego i wuj, p. senator Witold Abramowicz (obecnie prezes regjonalnej grupy posłów i senatorów B. B.), w przeciągu przeszło 2-ch lat spłacał powstały w ten sposób dług.**

A teraz jeszcze kilka słów o stosunku do p. Samowicza młodzieży akademickiej.

Wprawdzie prezesem komisji rewizyjnej był p. Marjan Kowalski, lecz pozostali członkowie komisji to pp. H. Zabielski, E. Piasecki (członek Polskiej Młodzieży Demokratycznej), L. Sienkiewicz (późniejszy kandydat Odrodzenia na prezesa Br. Pom.) i J. Nowacki (znany z poglądów sanacyjnych).

Na czele drugiej komisji rewizyjnej, która miała do czynienia ze sprawami p. Samowicza, stał p. E. Skorko, również znany działacz sanacyjny.

A więc **jeżeli p. Dembiński uważa, że sprawę nadużyć p. Samowicza traktowano „po rodzinnemu" i „tuszowano", to niech wie, gdzie ma szukać „wujów i kuzynów".**

Drugi zarzut, którym ustawicznie posługuje się sanacja, a przedewszystkiem p. Dembiński, to nadużycia popełnione w mensie.

Jak stoi sprawa zarzutów, stawianych kierownikowi mensy, p. Zyblewskiemu, nie wiemy, bo sprawa jeszcze przez czynniki bezstronne (sąd) nie została wyjaśniona.

Ale i tu należy stwierdzić następujące fakty:

1) **P. Zyblewski nigdy do Młodzieży Wszechpolskiej nie należał.**

2) P. Zyblewski członkiem zarządu nigdy nie był, a zajmował jedynie stanowisko płatnego funkcjonarjusza Br. Pom.

3) **Odpowiedzialnym wobec zarządu i ogółu młodzieży** akademickiej za możliwe nadużycia był i jest zawsze referent gospodarczy, a tym w okresie angażowania i urzędowania p. Zyblewskiego **był p. Radziwon, który nietylko do Młodzieży Wszechpolskiej nie należał, ale po dzień dzisiejszy cieszy się najwidoczniej zaufaniem p. Dembińskiego i w dzisiejszym zarządzie Bratniej Pomocy tuż obok niego zasiada, jako jeden z wicepresów.**

A więc gdzież tu Młodzież Wszechpolska?

P. Dembiński w czasie swoich zeznań w sądzie dawał do zrozumienia, że zły stan mensy ma swe źródło w niesumiennej gospodarce poprzednich zarządów.

Musimy mu przedewszystkiem przypomnieć, że właśnie **w jednym z tych zarządów (p. Babickiego), który m. in. obciąża odpowiedzialnością, sam on zasiadał w charakterze wiceprezesa.**

Ponosi zatem odpowiedzialność w równej mierze ze wszystkimi innymi członkami tego zarządu.

W zakończeniu stwierdzamy jeszcze jedno: dziwnym trafem niemal we wszystkich „poprzednich" zarządach **stanowiska referentów** zajmowali członkowie **organizacyj sanacyjnych** — Urbański (wybitny działacz Be-Be w pow. Mołodeczańskim), Samowicz (o którym wyżej), a jedyny wyjątek stanowił p. Józef Kłyszejko, członek Młodzieży Wszechpolskiej i właśnie za jego czasów gospodarka mensy przeszła pierwszą kurację uzdrawiającą i chyba nawet p. Dembiński przyzna nam to, że okres rządów p. Kłyszejki nie pozostawił po sobie nawet cienia cieniów jakichkolwiek niechlujstw, a tembardziej nadużyć.

Tak w świetle faktów wyglądają „nadużycia", któremi obciąża się dziś młodzież narodową.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.—Telef. 1561
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 8. III. 1932 r.

Waluty i dewizy:
Dolary 8,88½,—8,90—8,86½.
Holandja 358,50—359,40—357,60.
Londyn 31,84—31,91—31,88—32,03—31,73
Nowy York kabel 8,925—8,945 8.905.
Paryż 35,00—34,88—35,00—35,08—34,90.
Praga 26,42—26,48—26,36.
Szwajcarja 172,40—172,83—171,97.
Włochy 46,35—46,58—46,12.
Berlin w obrotach nieofic. 211,85.
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:
3% pożyczka budowlana 37—37,75. 4% pożyczka inwestycyjna 96—97. Ta sama seryjna 100. 5% poż. Konwersyjna 39. 6% Dolarowa 60. 4% dolarowa 48—47,50—47,75. 7% Stabilizacyjna 59—61—59,75. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7% 83,25. 4½% L. Z. ziemskie 42. 8% ziemskie 51—52. 8% Warszawskie 62,75—62—62,38 6% obl. m. Warszawy 1926 r. VI em. 38,50. 7% L. Z. ziemskie dolarowe 50. Pożyczki mocniejsze, listy przeważnie mocniejsze.

Akcje:
Bank Polski 85—87,50. Lilpop 15. Starachowice 6,25 Tendencja mocniejsza

Pożyczki polskie w Nowym Yorku:
Dillonowska 60,50 Stabilizacyjna 57,50. Warszawska 43. Śląska 43.

Dolar w obrotach prywatnych: 8,89.

Rubel złoty: 4,86½.

SPORT.

KALENDARZYK LEKKOATLETYCZNY

Na ostatniem zebraniu zarządu Wil. Okr. Zw. L. A. ułożono następujący kalendarzyk imprez sportowych na zbliżający się sezon.

17 kwietnia. Bieg na przełaj w Cielętniku. Organizuje 3. Bat. sap.

24. kwietnia. Bieg na przełaj w Łucku z ewentualnym udziałem Wilnian.

3 maja. Tradycyjny bieg sztafet o nagrodę A. Z. S. Ogród Bernardyński. Organizuje A. Z. S.

8. maja. Dzień P. Z. L. A. W programie sztafety i biegi z płotkami.

14., 15. i 16. maja. Mistrzowstwa kl. A i B, organizuje 3. Bat. sap.

22. i 22. maja. Odznaka.

22. maja. Bieg ogrodowy o puhar „Słowa". Organizuje Ośr. W. F.

28. i 29 maja. Dziesięciobój o mistrzostwo okręgu. Organizuje „Strzelec".

4. i 5. czerwca. Mistrzostwa klasy C i junjorów, organizuje S. M. P. W Kr. Hucie 10-bój o mistrzowstwo Polski i zawody eliminacyjne przed Olimpjadą.

25. i 26. czerwca. Drużynowe mistrzostwa Wil. Okr. Z. L. A. Organizuje 3 bat. sap.

29. czerwca. Święto młodzieży szkolnej.

20. i 21. sierpnia. 5-bój panów i 3-bój pań. organizuje A. Z. S.

27. i 28. sierpnia. Odznaka.

4. września. Trójbój drużynowy Ośrodka W. F. i 5-bój o mistrzowstwo Polski w Bydgoszczy.

11. września. Pięciobój pan. Organizuje sokół.

18. września. Odznaka.

9. października. Bieg na przełaj w Zakręcie.

Widzimy więc, że tegoroczny kalendarzyk nie zapowiada nam żadnych poważniejszych spotkań. Jednakże zarząd W. O. Z. L. A. postanowił nawiązać bliższy kontrakt z Łotwą i Estonją, proponując rozegranie w Wilnie zawodów międzynarodowych. Ponadto praw dopodobnie dojdzie w tym roku do skutku mecz z Górnym Śląskiem, z Białymstokiem.

Są również propozycje sprowadzenia do Wilna poszczególnych lekkoatletów, którzy startowaliby z naszymi zawodnikami.

W każdym bądź razie miejmy nadzieję, że coś nie coś zobaczymy ciekawego.

„28 MIEJSCE".

Mistrz nasz, Jerzy Hermanowicz z K. P. W. „Ognisko", w biegu o mistrzostwo Polski zajął na 120 startujących 28 miejsce.

Pocieszmy się jednak, że mistrz Łotwy Bukas zajął 34 miejsce.

Wysyłając Hermanowicza, nie liczyliśmy na zdobycie zaszczytnego miejsca, chodziło nam jedynie o zakcentowanie swojej obecności i o pewne porównanie poziomu narciarstwa wileńskiego z narciarstwem Polski.

„72 METRY".

Konkurs skoków na Krokwi w Zakopanem zgromadził całą elitę narciarzy polskich, którzy walczyli o zaszczytny tytuł mistrza na rok 1932.

Mistrzostwo zdobył młody as narciarstwa polskiego St. Marusarz długością 60,5 mtr., 61,5 mtr. i 62 mtr.

Drugie miejsce przypadło Łuszczekowi (52, 58, 60 mtr.), 3) Gąsienica, 4) Braeth (Czechosłowacja), 5) J. Marusarz.

Poza konkursem Stasiek Marusarz uzyskał rekordową długość, bo aż 72 metry. Długość tę ustanowił po raz pierwszy w Polsce w r. 1929 Rund (Norwegja), a teraz ją powtórzył Marusarz.

Skokom przyglądały się tłumy publiczności.

RADA SPÓŁKI AKCYJNEJ
pod firmą
„Wileński Prywatny Bank Handlowy"
Sp. Akc.
niniejszem zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, zgodnie z §§ 27 i 28 Statutu Banku, że w dniu 21 marca 1932 r., o godzinie 6-ej po południu, w lokalu Banku w Wilnie, przy ulicy A. Mickiewicza Nr. 8, odbędzie się zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, oraz rachunku zysków i strat za rok 1931, podział zysków i udzielenie Radzie i Dyrekcji absolutorjum. 3) Zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok 1932 4 Ustalenie wynagrodzenia dla Władz Banku z wyboru. 5) Wybory członków Rady i Komisji Rewizyjnej. 6) Wolne wnioski. Akcjonarjusze życzący sobie wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, zechcą złożyć w Dyrekcji Spółki Akcyjnej w Wilnie swoje akcje, lub dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych, najpóźniej do dnia 13 marca 1932 r., do godziny 12 ej w południe (§ 24 Statutu). Upoważnienie na prawo głosu w formie listu winno być złożone w Dyrekcji Banku nie później jak na trzy dni przed dniem Walnego Zgromadzenia (§ 25 Statutu). 107

MIEJSKI KINEMATOGRAF
Ostrobramska 5.
Od poniedziałku 7 marca r. b. **«NA STRAŻY PRAWA»** (BROADWAY w PŁOMIENIACH). W roli głównej Helena Costello, **NAD PROGRAM: „ANTENA MIŁOŚCI"**
Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego. Początek seansów 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

DZWIĘKOWE KINO **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9.
Dziś uroczysta premjera! Największy przebój dźwiękowy! Niezwykłe arcydzieło reżyserji Sternberga **MAROKKO** W rolach gł. najsłynniejsza gwiazda ekranu **Marlena Dietrich** oraz **GARY COOPER I ADOLF MENJOU**

HEMOROIDY
CZOPKI HEMOROIDALNE GĄSECKIEGO
„VARICOL"
(z kogutkiem)
USUWAJĄ BÓL, KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE.
W.Z.P.14

Akuszerki
AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Mieszkania i pokoje
Mieszkanie do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią suche i ciepłe Kalwaryjska 52 Saraceński zauł d Nr 6. 18—2

Lokal 5-pokojowy z wygodami do wynajęcia. W. Pohulanka 22 u dozorcy. 7991—2

5 pokojowe mieszkanie ciepłe wszelkie wygody, ogródek Zakretowa 11 wskaże dozorca. 8430—1

Kupno Sprzedaż
Sprzedam fortepian, meble i inne rzeczy w dobrym stanie Poznańska 1 m 5. 8478—2

Otomanę, stół karciany, samowar, sprzedam tanio Mostowa 5 m. 3 od 3—6 pp. 8431—1

Na szczęście.

— Wiesz, wypiłem wczorej dwa kieliszki wódki i rozbolała mnie głowa.

— Szczęśliwcze!

— Cóż to znaczy

— Ile czasu i pieniędzy oszczędza człowiek, którego tak prędko boli głowa.

RÓŻNE

ODMROŻENIE
Oryginalna maść (z kogutkiem)
„MROZOL"
leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

POSZUKUJĘ dzierżawy młyna wodnego, lub posady młynarza na procenta. Złożę kaucję. Oferty składać w „Dz. Wil." „Młyn". 7977-2

Komisja Likwidacyjna Stowarzyszenia Spółdzielczo-Budowlanego **„Własny Domek"** z odpowiedzialnością udziałami ogłasza niniejszym, że na walnem zebraniu w dniu 29 lutego 1932 roku zapadła uchwała o likwidacji Komisja Likwidacyjna wzywa wierzycieli wymienionej spółdzielni do zgłaszania swoich pretensji do dnia 24 marca 1932 roku. Do Komisji Likwidacyjnej wybrani zostali Kazimierz Zeydler i Adam Poniatowski. Adres komisji Wilno, Mickiewicza 17 Bank. 111

Sprawy majątkowe
Dom nowowybudowany sprzedam za 4,500 dolarów, dochód roczny netto 12 proc. W. Pohulanka 34 m. 4. 8429—2

Emeryci Okazja! w miasteczku dom z placem nad rzeką za 2000 złotych. Wpłacić połowę Szczegóły: Dobroczynny 6 Markiewicz. 8427

Wystarczy.

Dama:—Jeszcze nigdy nie słyszałam, żeby były na świecie brzuchomówczynie

Żonaty pan: — Ale kobiety i tak są gadatliwe.

ZĘBY.

Przybłąkał się piesek. Odebrać Stadjon Sportowy na Pióromoncie Piotrowicz. Po 3-ch dniach psa uważam za własność. 8432

Skr. ks. wojsk. wyd. przez PKU—Wilejka na imię Franciszka Kretowicza, zam. przy ul. Olimpji 10 — un. się.

Urzędnik.

Kiedy urodziła nam się córeczka, jako obywatel dbały o przestrzeganie wszelkich przepisów nie zadowoliłem się zgłoszeniem w urzędzie stanu cywilnego, lecz poszedłam także do biura meldunkowego.

Urzędnik długo studjował wypełniony przeze mnie formularz zameldowania a potem zwrócił mi go mówiąc:

„Proszę wypełnić jeszcze rubrykę: Miejsce poprzedniego zamieszkania.

**DRUKARNIA
I INTROLIGATORNIA
ALEKSANDRA ZWIERZYŃSKIEGO**
WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44.
**PRZYJMUJE
WSZELKIE ROBOTY**
W ZAKRES DRUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA
— — WCHODZĄCE. — —

Anna Bułhakowa. 2)

Pan Desperacki.

(c. d.)

Nie dziwię się też wcale Panu Desperackiemu, że nie myślał o ożenku!

Po pierwsze nie miał absolutnie na to czasu, a powtóre nie chciał nowych wydatków ściągać na swą głowę; i tak miał ich dosyć aż nadto!

Zupełnie bowiem słusznie powiedział pewien młody żydek, kiedy go spytano w mleczarni, do której wstąpił by się mleka napić, czemu się nie żeni?

„Nu! na co mnie żona? Tak dosyć mnie jeden szklanka mleka, a jak będzie żona, trzeba dwa szklanka mleka i kapelusz".

Te „dwa szklanka mleka" to jeszcze! Mogłaby sobie żona pana Desperackiego nie tylko mleczną kurację przeprowadzać, ale poprostu kąpać się w mleku dla nabrania karnacji, jak Sienkiewiczowska Poppea. Owszem! Czemu nie? Współdzielnie mleczarskie pobankrutowały, mleko było za bezcen i z trudnością nabywców znajdowało. Ale skąd wziąć na kapelusz? To pytanie!... Ładnieby pan Desperacki wyglądał, żeby jeszcze kapelusze żonie kupować zaczął! To już byłoby zupełnie tragiczne!

Wyobraźmy sobie naprzykład taką scenę: żona prosi przymilnie o pieniądze na kapelusz. Niedużo, najwyżej jakie 50 złotych, a pan Desperacki ani grosza niema w kieszeni. Żona spazmuje... mdleje... w końcu domaga się rozwodu!... Coraz lepiej! Co?!! Rozwód?! W teraźniejszych czasach rozwód?! Ale to rzecz nie do pomyślenia! Absolutnie niemożliwe!... Gdyby pan Desperacki nawet djabłu duszę zapisał to i tak potrzebnej na rozwód sumy nie wytrzaśnie! To zanadto już kosztowna przyjemność!

Nie! Stanowczo dobrze robił pan Desperacki, że się nie żenił! Stanowczo! — Zresztą gospodarstwo domowe doskonale mu prowadziła panna Filomena, jedyna życzliwa dusza w Kłopotowie, ochmistrzyni, która od szeregu lat tam pracowała i całem sercem oddana była swemu chlebodawcy. Brzydka jak siedem grzechów śmiertelnych, a poczciwa z kościami! Pokraczna jej figurka karlicy na krótkich nogach dreptała cały dzień po podwórku. Wszędzie jej było pełno! Wszystko zobaczyła i niejedno nadużycie wykryła! Jedna panna Filomena nie dokuczała panu Desperackiemu o pieniądze, wiedząc, że tak o grosz trudno. Za to inni... Niech tylko jakiś cień gotówki w domu przewąchają, zlatywali się jak na komendę ze wszystkich stron!

Zaraz bezszelestnie jak duch, zajeżdżał przed ganek sekwestrator na rowerze, kuchennemi drzwiami tłoczyli się oddawna niepłaceni robotnicy dzienni. Za nimi cisnęła się służba i w mgnieniu oka rozdrapali wszystko co do grosza. Jedna panna Filomena, zawsze wyrozumiała na trudne czasy, na wyraźną nawet propozycję dziedzica, który sam ją nieraz zapytywał, czy czego nie potrzebuje, odpowiadała życzliwie: „Niechaj panoczku ja poczekam, proszę nie turbować się. Ja wiem, co teraz ciężko z pieniędzami i nie chcę panu nadokuczać. Toż trzeba sumienia nie mieć! Żarty! Pozlatywali się jak te kruki na żer wszystko równo! Niechaj ja poczekam, panoczku złocieńki"!— Mówiła tak po którejś wypłacie, odsłaniając w uprzejmym uśmiechu żółte, koszlawe i nieliczne już zęby z pod mięsistych grubych warg, potem dodała z oburzeniem: „I na co pan temu Bizunkiewiczu daje?... Toż szelma! Złodziej! On pana zgubi! Sama widziałam jak owies, co dla koni, krowie swojej zasypywał. A onegdaj, słyszę, worek żyta nasiennego z pola ukradł! A honoru jakiego nabrał się! Phiii! Krukiem nosa nie dostać! A pan jeszcze pieniędzy czort wie zaco daje hlclowi temu! Żeby on spuch! Żeby jemu koszula ciasna była! Żeby jego rodzona matka nie poznała!... Jaby jego jednego dnia nie trzymała i jak sabakę won przepędziła! Prawdziwie mówię!" — Pan Desperacki milczał. Bo i co miał powiedzieć? Rację miała panna Filomena zupełną. Ekonom nie był ani uczciwym, ani życzliwym człowiekiem; wiedział o tem dobrze. Ale jak się go pozbyć? Chcąc go usunąć, trzeba najprzód należność wypłacić, a o tem ani mowy być nie mogło; za dużo się nazbierało. Więc w dalszym ciągu patrzył przez palce na drobne „defraudację" inteligentnego pana Bizunkiewicza i milczał.

Ciężki jest żywot ziemianina na Kresach! Oj ciężki!

Na wiosnę jeszcze jakoś idzie: śnieg zejdzie, słońce świeci, nastaje czas siewów i nadzieja w serca wstępuje. A nuż lepiej będzie! Ale gdy przyjdzie jesień, rozpacz każdego ogarnia, gdyż z każdym rokiem jest gorzej i gorzej!

Na wiosnę świeżo umówiona służba nie domaga się jeszcze pieniędzy i pracuje lepiej; dawna rusza się żwawiej, milcząc wyczekująco.

Biblioteka ... w Wilnie. ... Wróblewskich

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI